

GŁOS LUDU

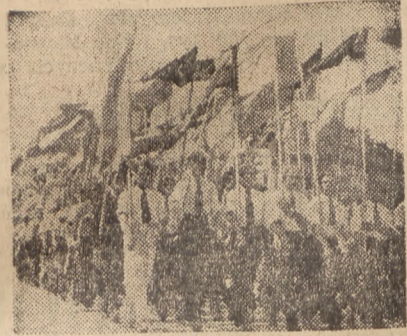
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

WARSZAWA — NIEDZIELA — PONIEDZIAŁEK, 7 — 8 GRUDNIA 1947 R.

Nr 337 (1082)

I Krajowy Zjazd ZWM obraduje



ZWM maszeruje



W olbrzymiej sali „Romy” ledwie się mieści gromada delegatów ZWM-owej braci z całego kraju.

Jaśnieją białe mundurowe koszule, znaczone czerwienią krawatów.

Mnóstwo młodzieńczych, roześmianych i skupionych twarzy. Oczy spoglądają twardo i zaczepnie.

Krajowy zjazd ZWM. Pierwszy krajowy zjazd. A organizacja istnieje od pięciu lat.

Sala spowita w biel i czerwień. Trybuna tonie w kwiatkach i zieleni. Wszędzie sztandary ZWM-owych organizacji. Młodzież całego kraju zdaje się tu być obecna, przysłuchując się w napięciu obradom. Rozlega się gromadny śpiew delegatów, którym młodzież rozpoczyna swój Wielki Zjazd.

Na salę wchodzi: premier CYRANKIEWICZ, wicepremier tow. WIEŚLAW i Marsz. ŻYMIERSKI. Orkiestra gra hymn państwowy.

Barwna, 9-osobowa delegacja zbliża się do podium i wręcza kwiaty przybyłym. Burzliwe oklaski przerastają w długo niemiłnącą owację.

Na trybunie ALEKSANDER KOWALSKI, przewodniczący Zarządu Głównego ZWM. Ten zahartowany bojownik o Polskę Ludową jest widocznie wzruszony.

Wita obecnych.

Wspomina etapy walk przebytych. Wspomina ofiarnych ZWM-owców, którzy polegali za Polskę Ludową. W ciszę skupioną padają nazwiska bohaterskich ZWM-owców. Sala słucha stojąc.

Następnie Aleksander Kowalski mówi o pracy i trudzie codziennym młodzieży, o jej nadziejach i zadaniach, jakie przed nią stoją.

Na podium gromadzą się poczty sztandarowe ze wszystkich województw. Na czele — w centrum poczet sztandarowy Zarządu Głównego.

Burzą oklasków odpowiadają delegaci na list Prezydenta RP, nieobecnego w tej chwili w stolicy.

Po przemówieniu premiera Rządu, orkiestra gra hymn narodowy. Sala wiwatuje na cześć Rządu.



Prezydium Zjazdu

Na trybunę wchodzi tow. WIEŚLAW. Przez długą chwilę trwają niesłabnące owacje. Delegaci zrywają się z miejsc, biją brawo. Przemówienie tow. WIEŚLAWA przerywane jest raz po raz burzliwymi oklaskami. Tysiące par młodych oczu płonie entuzjazmem i oddaniem.

Gdy tow. Wiesław kończy, na sali rozlega się rytmicznie powtarzane wołanie: „WIEŚLAW, WIEŚLAW, WIEŚLAW!”

Tow. Wiesław schodzi z trybuny w otoczeniu grupy młodych górników.

Następują dalsze powitania. Przemawia Marsz. Żymierski. Gdy kończy, delegaci zrywają się z miejsc i rozlega się potężna melodia „Roty”.

Serdecznie witany przez delegatów wchodzi na trybunę tow. Motyka. Wita on w serdecznych słowach Zjazd przekazując pozdrowienia od bratniej Organizacji Młodzieży TUR.

Zjazd odpowiada triumfalną pieśnią: „Jesteśmy młodą gwardią”.

Z kolei przemawia hucznie oklaskiwany Prezes Zarządu Głównego „Wici”, St. Ignar. I znów rozbrzmiewa pieśń, tym razem wiciowa — „Do niebieskich powa!”.

Jeszcze przemawiają Wiktor Nagórski, z ZMD oraz przedstawiciel młodzieży radzieckiej.

Po przemówieniach powitalnych I Zjazd ZWM rozpoczął obrady.

Po każdym kolejnym przemówieniu rozlega się pieśń: „Do niebieskich powa!”.

LIST PREZYDENTA RP

DO
PREZYDIUM PIERWSZEGO KRAJOWEGO ZJAZDU
ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH
W WARSZAWIE

Z okazji Pierwszego Krajowego Zjazdu przesyłam gorące, serdeczne pozdrowienia młodzieży skupiającej się pod sztandarami Związku Walki Młodych, życząc Zjazdowi owocnych obrad.

Młodzież skupiająca się w Związku Walki Młodych, dawała najpiękniejsze przykłady poświęcenia, patriotyzmu i bohaterstwa w walce z okupantem niemieckim.

Dziś, w okresie wielkich przemian społecznych kroczy ona w pierwszych szeregach budowniczych odtądzonej Polski Ludowej. Życzę Związkowi Walki Młodych, aby jeszcze mocniej wzbudził w sercach młodzieży polskiej entuzjazm czynu, gorące umiłowanie ideału wolności dla Ojczyzny, aszlachetną ambicję przewodnictwa w tym historycznym Wysięgu Pracy, którego celem jest Polska wolna, sprawiedliwa i bogata. Polska, będąca ostoją postępu gospodarczego i kulturalnego ludzkości i przede wszystkim jej ludu pracującego.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Tylko zaspokojenie żądań pracowników może położyć kres strajkom we Francji

PARYŻ, 6.12. (PAP). Biuro Konfederalne CGT ogłosiło oświadczenie, w którym stwierdza, że pokojowy sukces urzędników handlowych świadczy o tym, iż można uniknąć wstrzymania pracy lub też położyć kres strajkowi przez zaspokojenie słusznych i skromnych żądań pracowników.

Biuro podkreśla następnie, że pod trzymanie się pierwotne żądania (przebieg tymczasowa w wysokości od 1.125 do 1.500 franków oraz obietnica zagwarantowania siły nabywczej minimalnych płac pracowniczych). Stwierdza ono, że nigdy nie odmawiało wznowienia dyskusji z rządem, lecz że powinno to nastąpić na warunkach, dających minimalne chociażby szanse osiągnięcia porozumienia.

Biuro Konfederalne CGT protestuje przeciwko interwencji policji i wojska w dziedzinie strajków, stwierdzając, że strajki można zakończyć jedynie przez zaspokojenie słusznych żądań mas pracujących.

PARYŻ, 6.12. (PAP). — Sytuacja strajkowa we Francji nie uległa większym zmianom. Strajkujący panują nad sytuacją w północnym zagłębiu węglowym. Na południu akcja policji i wojska została wstrzymana.

„Dziennik „Combat” stwierdza, że strajkujący utrzymali swoje pozycje w większości miast południowych.

40 tysięcy manifestantów w Valenciennes udało się pod prefekturę, żądając zwolnienia aresztowanych robotników. Ponieważ zapasy węgla wyczerpują się, istnieje możliwość za-

trzymania elektrowni. W Lille robotnicy opanowali magazyny kolejowe, stalownie i biura elektrowni.

Komitet strajkowy górników w departamentach Nord i Pas de Calais

w opublikowanym komunikacie protestuje energicznie przeciwko zmuszaniu górników - emigrantów do pracy w kopalniach pod groźbą karabinów.

II Krajowy Zjazd Włóknarzy rozpoczął wczoraj swe obrady

Wczoraj rozpoczął się w Łodzi II Krajowy Zjazd obradujący 250-tysięcznej rzeszy włóknarzy polskich.

Miejsca honorowe zajęli przedstawiciele Rządu RP z wiceministrem przemysłu tow. E. Szyrem na czele, przedstawiciele KCZŻ: przewodniczący tow. Witaszewski i sekretarz tow. Gebert, przedstawiciele KC PPR tow. Jędrzychowski i CKW PPS tow. W. Stawiański oraz reprezentanci władz miejscowych.

Przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Włóknarzy tow. Burski odczytał zebrany treści depezy nadesłanej przez francuską Federację Włóknarzy, zawiadamiających, że na Zjazd przybyć nie mogą ze względu na tocząca się walkę ludu francuskiego o swoje prawa i niezależność Francji. Przesyłają oni gorące życzenia pomysłnych i owocnych obrad.

Zgromadzeni zareagowali na depezy burzliwymi oklaskami i wśród nieunikniętych okrzyków i oklasków na cześć walczącego ludu francuskiego

go zgłoszona została rezolucja o niesieniu pomocy walczącym robotnikom Francji.

W ciągu pół godziny suma ofiar na rzecz walczących robotników francuskich osiągnęła wysokość 2.730.000 zł.

Następnie powitał Zjazd w imieniu Rządu wiceminister tow. E. Szyr.

W imieniu Komitetu Centralnego PPR przemawiał tow. St. Jędrzychowski, stwierdzając, że nasza wydajna praca będzie odpowiedzialna za sukces rewizjonistów wobec granic Polski, odpowiedzialną podlegaczom wojennym.

W imieniu CKW PPS przemawiał tow. Stawiański, stwierdzając, że masy członkowskie PPS już dawno zrozumiały, że „wrog jest tylko na prawicy, a przyjaciel tylko po lewej stronie barykady”.

Pierwszy dzień Zjazdu zakończył wyczerpujący referat przewodniczącego KCZŻ tow. Witaszewskiego na temat znaczenia związków zawodowych i ich roli w Polsce Ludowej.

W mieście Valence dworzec obsadzony jest przez policję. W całym departamencie strajk jest generalny na znak żałoby po zabitych przez policję robotnikach. Odbył się pogrzeb zabitych manifestantów. Przy trumnie straż honorową pełnili kolejarzy.

W Cannes strajkujący okupują tam parowozownię. Mimo ataków policyjnych, strajkujący utrzymali się na dworcu w Perpignan.

W Mars ruch kolejowy jest całkowicie wstrzymany. Dworzec kolejowy w Vierzon pozostaje w rękach strajkujących.

W niedziele pracownicy metra w powiadzieli się w sprawie 48-godzinnego strajku na znak solidarności ze strajkującymi urzędnikami.

Do zajść doszło w Saint Etienne między strajkującymi a policją, która ochraniała lamistrajków, prowadzących tramwaje. Mimo użycia gazów łzawiących, strajkujący pozostali panami sytuacji. Policja zmuszona była wycofać się. Kilka wozów tramwajowych zostało przewróconych.

Generalny strajk trwa w departamencie Haut Savoie.

Od soboty przystąpili do strajku urzędnicy prefektur oraz pracownicy ministerstwa pracy, gospodarstwa narodowego, wyżywienia, rolnictwa, przemysłu i handlu, odbudowy oraz oświaty.

Do strajku ostrzegawczego w niedzielę i wtorek przystępują: policja i pracownicy poczt i telegrafów.



Przy pracy nad odbudową



Przy pracy nad odbudową

Marszałek Tito w Budapeszcie

BUDAPESZT, 6.12. (PAP). W dniu dzisiejszym przybyła do stolicy Węgier specjalnym pociągiem delegacja jugosłowiańska z marszałkiem Tito na czele. W czasie trzydniowego pobytu delegacji w Budapeszcie pod pisany zostanie układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Węgrami a Jugosławią.

Na dworcu marszałek Tito powitał premier węgierski Dinnyes oraz członkowie korpusu dyplomatycznego, m. inn. przedstawiciel ZSRR, Wielkiej Brytanii i USA.

BUKARESZT, 6.12. (PAP). Z kół zazwyczaj dobrze poinformowanych donoszą, iż po wizycie na Węgrzech premier jugosłowiański, marszałek Tito przybędzie do Bukaresztu.

Francuski Centralny Komitet Strajkowy dziękuje Polsce za pomoc

PARYŻ, 6.12. (PAP). — Centralny Narodowy Komitet Strajkowy opublikował komunikat, w którym wyraża głęboką wdzięczność robotnikom polskim za udzieloną pomoc strajkującym.

Komunikat stwierdza, że robotnicy polscy zęrali i wystali natchmian — pomimo zniszczeń, jakich doznała Polska w ciągu wojny i obecnych trudności — 10 wagonów cukru dla dzieci robotników, strajkujących we Francji.

Dziś o godz. 13 pochód ZWM Trasa: „Roma” — Al. Jerozol. — Nowy Świat — Krak. Przedm. — Senatorska — Pl. Teatralny — Wierzbowa — Pl. Zwycięstwa

Wojska USA nie opuszczają Włoch

Rzym, 6.12. (PAP). Na zarządzenie władz centralnych, ostatnie oddziały amerykańskie, które miały opuścić Livorno na okręcie „Admiral Sims”, otrzymały rozkaz pozostania na lądzie. Dziennik socjalistyczny „Avanti” i dziennik komunistyczny „Unita” protestują przeciwko decyzji Waszyngtonu.

Przyjaciele Schumachera w Labour Party

LONDYN, 6.12. (PAP). Sekretarz brytyjskiej Partii Pracy Morgan Phillips przesłał przewodniczącemu niemieckiej partii socjal - demokratycznej Schumacherowi gratulacje w związku z dopuszczeniem jego partii do udziału w przyszłej międzynarodowej konferencji socjalistycznej.

Atakując socjalistyczną partię jedności Niemiec (SED) Phillips powiedział, że życzenia przesłane konferencji SED przez grupę członków parlamentu brytyjskiego z Iona Partii Pracy, „nie są odbiciem poglądów brytyjskiej Partii Pracy”.

Polsko - duńska umowa handlowa

Kopenhaga, 6.12. (PAP). Dnia 5 bm. podpisany został w Kopenhadze układ handlowy polsko - duński.

Uczenie pamięci Stefani Sempolowskiej

Komitet uczczenia pamięci Stefani Sempolowskiej zaprasza wszystkich Jej uczniów, b. uczniów politycznych, których miała w swej opiece oraz wszystkich którzy w swej drodze jest Jej pamięć na zebranie, które odbędzie się w sali konferencyjnej Ministerstwa Oświaty Al. I Armii WP Nr 25 w dniu 10 grudnia br. o godz. 16.30.

Prezydent RP i członkowie rządu na inauguracji roku szkolnego w Akademii Górniczej

Uroczystość inauguracji roku szkolnego w Akademii Górniczej w Krakowie zaszczylił swą obecnością Prezydent RP Ob. Bolesław Bierut, minister przemysłu i handlu Hilary Minc i minister oświaty dr St. Skrzyszewski. Przybył również ambasador ZSRR Lebediew.

Dostojników państwowych powitał rektor uczelni prof. W. Goetel. W wygłoszonym następnie przemówieniu inauguracyjnym, rektor podkreślił m. in., że opieka, jaką Rząd Polski Demokratycznej darzy Akademię, pozwoliła na odbudowę zniszczonych budynków i części urządzeń technicznych, a Akademia jest dzisiaj uczelnią, która w swych pracach wiąże się ściśle z rozwojem polskiego hutnictwa, górnictwa i realizacją planu trzechletniego.

Prezydent RP oraz towarzyszące mu osoby wzięli następnie udział w obiedzie rektorskim. Odpowiadając na serdeczne powitanie rektora dra Goetla, Prezydent wygłosił krótkie przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Musimy umożliwić uzyskanie wyższego wykształcenia tym wszystkim, którzy tego pragną, musimy narodowi, który poniósł tak wielkie straty kulturalne, dać możliwość ich uzupełnienia. Szybki rozwój naszego życia gospodarczego, tempo odbudowy i rozwoju naszego przemysłu wymaga szybkiego uzupełnienia szeregów fachowców nowymi, młodymi kadrami. To jest powodem, dla którego uczelnia tego typu co Akademia Górniczo-Hutnicza nabiera w naszych czasach specjalnego znaczenia.

Długo rozbrzmiewający okrzyk — „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Ob. Bolesław Bierut!” był najlepszym wyrazem uczuć, żywionych przez zebranych dla Pierwszego Obywatela Państwa.

W godzinach wieczornych Prezydent R.P. wraz z członkami Rządu uczestniczyli w tradycyjnym obrzędzie przyjęcia do stanu górniczego

Szkola dla Techników Budowlanych przy Państwowym Liceum Budowlanym w WARSZAWIE
zlecona przez Ministerstwo Odbudowy Państwowe Liceum Budowlane w Warszawie, Hoza 88 przyjmujące zapisy do pięciorocznej szkoły Techników Budowlanych.
Warunki przyjęcia: ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego 15 lat praktyki budowlanej w charakterze mistrza lub czeladnika, lub ukończenie szkoły powszechnej i 10 lat samodzielnej praktyki w zawodzie budowlanym w charakterze czeladnika.
Kandydaci składają egzamin sprawdzający. Opłata wynosi 500 zł miesięcznie; niezdającym przysługują ulgi i stypendia. Zapisy i informacje codziennie w godzinach od 10 do 13 w kancelarii Liceum.

Propozycje radzieckie w sprawie ustroju ekonomicznego Niemiec

LONDYN, 6.12. (PAP). Sobotnie posiedzenie czterech ministrów spraw zagranicznych poświęcone było w dalszym ciągu zagadnieniu przyszłego ustroju gospodarczego Niemiec. Dyskusja sprowadziła się w zasadzie wyłącznie do kwestii, na jakim dokumencie mają się oprzeć ministrowie w swej pracy nad rozwiązaniem problemu ekonomicznego ustroju Niemiec.

Bevin zaproponował, ażeby za podstawę do dyskusji przyjął projekt brytyjski, złożony na wiosennej konferencji w Moskwie i zatytułowany „dodatki do umowy do układu poczdamskiego”.

Bidault, mimo że zastrzegł sobie wnieście szeregu poprawek do propozycji brytyjskiej, przyjął jednakże angielski punkt widzenia, poparty przez ministra Marshalla. Molotow nie zgodził się na propozycję trzech mocarstw zachodnich ażeby wziąć jako podstawę do dyskusji dokument brytyjski.

„Propozycje brytyjskie — oświadczył minister radziecki — zdają wyraźnie do obalenia uchwał i zobowiązań poczdamskich oraz do przyjęcia w ich miejsce angielskiego dokumentu. Ponadto te propozycje zawierają w sobie szereg punktów, z którymi Związek Radziecki nie może się zgodzić i dlatego trudno jest przyjąć jako podstawę do dyskusji nad ustrojem gospodarczym Niemiec.”

W dalszym ciągu dyskusji minister Molotow zaproponował, ażeby jako podstawę do rozważania przyszłego ustroju ekonomicznego Niemiec, przyjęto dwa dokumenty z ostatniej konferencji moskiewskiej, które już raz były przedmiotem dyskusji ministrów. Przyjąwszy te dokumenty, każdy z ministrów — według opinii ministra Molotowa — mógłby w międzyczasie przedłożyć własny projekt, który by został poddany dyskusji.

Zdaniem ministra radzieckiego, wyrażone wycofywanie się przy każdej sposobności, mocarstw zachodnich z przyjętych zobowiązań i uchwał poczdamskich dowodzi jasno, że te mocarstwa noszą się z innymi planami wobec Niemiec.

Na pytanie Marshalla czy Związek Radziecki ma jakieś konkretne propozycje w sprawie ustroju gospodarczego Niemiec, minister Molotow podkreślił, że dla ZSRR punktem wyjściowym w dyskusji nad zagadnieniami niemieckimi o charakterze politycznym lub gospodarczym, są postanowienia poczdamskie.

Oporając się na nich, minister Molotow przedłożył trzy propozycje radzieckie dotyczące pewnych aspektów ekonomicznych Niemiec. Propozycje te — jak zaznaczył projektodawca — nie obejmują całokształtu niemieckich zagadnień gospodarczych, a Związek Radziecki wniesie, w miarę rozwoju dyskusji na ten temat, dalsze propozycje.

Pierwszy projekt radziecki, zatytułowany „Centralne departamenty niemieckie” przewiduje wydanie polecenia Sojuszniczej Radzie Kontroli, by w najkrótszym możliwie czasie utworzone zostały centralne niemieckie departamenty administracyjne, którym będą podlegały sprawy wymienione w uchwałach poczdamskich i wymagające centralnej decyzji, jak również kwestie, związane z wyżywieniem i rolnictwem.

Drugi punkt tej propozycji przewiduje, że centralne niemieckie departamenty administracyjne będą podlegały nadzorowi i kierownictwu właściwych instytucji sojuszniczych władz okupacyjnych, złożonych z przedstawicieli czterech mocarstw. Z chwilą utworzenia niemieckiego rządu tymczasowego zostaną ustalone nowe przepisy w tej dziedzinie.

Dowódcy okupowanych stref będą sprawować ogólny nadzór i kontrolę w kwestiach zasadniczych nad działalnością tych departamentów.

Druga propozycja radziecka nosi tytuł: „Swobodny przepływ towarów przez Niemcy” i brzmi następująco: „Jednocześnie z wprowadzeniem instytucji centralnych departamentów niemieckich oraz opracowaniem procedury, na której podstawa Niemcy wypełnią swoje zobowiązania odszkodowawcze i inne, powinno nastąpić zniesienie barier ekonomicznych pomiędzy poszczególnymi strefami okupacyjnymi, jak również należy ustalić warunki, konieczne dla swobodnego przepływu towarów przez całe Niemcy. Wszelkie niemieckie instytucje, istniejące i obejmujące jedną lub dwie strefy okupacyjne powinny być zlikwidowane.”

Trzecia propozycja radziecka, zatytułowana: „Poziom przemysł niemiecki” stwierdza: „Przy zmianie postanowień Rady Kontroli z 26 marca 1945 r., należy uwzględnić także podniesienie poziomu przemysłu niemieckiego, które by umożliwiło produkcję stali w wysokości 10 — 12 milionów ton rocznie.”

Warunkiem demokratyzacji Niemiec jest wypełnienie uchwał poczdamskich oświadcza Grotewohl na kongresie w Berlinie

BERLIN, 6.12. (PAP). — W sobotę dnia 6 grudnia w Berlinie rozpoczął się pierwszy niemiecki kongres, zwołany z inicjatywy SED (partii jedności socjalistycznej), gromadzący ponad 2 tys. delegatów — w tym 600 ze stref zachodnich Niemiec.

Otwarcia obrad dokonał Wilhelm Pieck, witając delegatów, a specjalnie tych, którzy mimo licznych trudności, przybyli ze stref zachodnich oraz członków CDU, którzy zjawili się na zjeździe, mimo negatywnego stanowiska tej partii. Pieck podkreślił, że tylko egzystencyjne stanowisko SPD (socjaldemokr. partia) a później i kierownictwa CDU udameniło dotychczas ogólnoniemieckie narady.

Referat o zjednoczeniu Niemiec wygłosił Otto Grotewohl. Podkreślił on przede wszystkim fakt, że kongres jest zebraniem ponadpartyjnym, którego głos pójdzie poza granice stref i ponad wszelkie, dzielące Niemców różnice. Wojna i hitleryzm były okresem, który uczynił z Niemców naród pogardzany przez innych. Grotewohl podkreślił, że warunkiem, koniecznym dla rozpoczęcia nowego życia jest doszczętne wyzbycie się dawnych grzechów.

Za warunkiem tego, mowca uważa

wypełnienie układów poczdamskich, zjednoczenie polityczne i gospodarcze Niemiec, utworzenie centralnego rządu i wysłuchanie głosu delegacji niemieckiej przez obradujących w Londynie ministrów spraw zagranicznych.

„W wypadku gdyby Londyn nie przyjął zgody między sojusznikami w sprawie Niemiec, domagać się będziemy — oświadczył Grotewohl — ogólnoniemieckiego referendum, które odpowie na pytania, czy naród nasz pragnie jedności, czy też podziału.

Chcemy, aby przyszła konstytucja stworzyła z Niemiec demokratyczne, niezależne i mitujące pokój państwo. Jednak musimy się liczyć jeszcze z kontrolą czterech mocarstw, póki nie przykonamy ich o naszej pokojowości”.

Następny referat o demokratyzacji Niemiec wygłosił przewodniczący LDP dr Kulz.

Dalsze referaty wygłosił Geske — członek Zarządu Wolnych Związków Zawodowych. Maks Reimann — przewodniczący partii komunistycznej w strefie brytyjskiej, który omówił zagadnienia związane z Zagłębiem Ruhry i Otto Nuschke — członek zarządu głównego Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej w strefie radzieckiej.

W dniu 6.12. br. przybyła do Moskwy szwedzka delegacja handlowa. W kolach dziennikarskich fakty powyższe komentowane są jako przejaw wzrastającej roli Związku Radzieckiego, jako ważnego czynnika odbudowy i ożywienia gospodarki europejskiej.

W związku z akcją rejestracji przemysłu

IZBA PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA W WARSZAWIE

Wszystkie osoby obowiązane do zawiadomienia o prowadzeniu przemysłu do zatwierdzenia oświadczenia najpóźniej do dnia 10 grudnia 1947, gdyż termin ten przedłużony nie będzie.

3612-Kr Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie

nie. Należy polecić centralnym departamentom niemieckim przygotowanie projektów, dotyczących zastosoowania środków, potrzebnych dla odbudowy gospodarki niemieckiej w granicach nowo wyznaczonego poziomu przemysłu w tym kraju, oraz z uwzględnieniem ciężącego na Niemczech obowiązku bezwarunkowego wypełnienia zobowiązań odszkodowawczych i innych nałożonych na Niemcy.”

Rozpoczęta dyskusja nad radzieckimi propozycjami, została odroczone na poniedziałek.



Dulles — mąż zaufania Wall-Street

PARYZ, 6.12. (PAP). Foster Dulles, doradca Marshalla na konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych w Londynie, podczas swego pobytu w Paryżu zorganizował w ambasadzie amerykańskiej konferencję prasową, na której odpowiadał na różne pytania dziennikarzy.

Przyjechał do Paryża — oznajmił Foster Dulles — by poinformować się o sytuacji wewnętrznej Francji. Opuściłem Londyn za aprobatą ministra Marshalla. Minister Bidault, który bawił w Paryżu na początku tygodnia, zaprosił mnie do spotkania z pewnymi członkami rządu francuskiego. Widziałem się więc z prezydentem Vincent Auriollem, premierem Schumanem i ministrem René Mayerem.

Dulles podkreślił następnie, że w ciągu sobotniego popołudnia spotkał się jeszcze konferencji z ministrem Andre Marie, z Leonem Blumem i z sekretarzem generalnym CGT Jouhaux.

Odpowiadając na pytanie, dotyczące ewentualnego spotkania z gen. de Gaullem, Dulles dał do zrozumienia, że i takie spotkanie nie jest niemożliwe, w ramach rozmów z przedstawicielami francuskich partii politycznych.

Następnie padło pytanie: „Czy

Protest deputowanych komunistycznych

PARYZ, 6.12. (PAP). Parlamentarna grupa komunistyczna powzięła na sobotnim posiedzeniu następującą uchwałę: „Parlamentarna grupa komunistyczna protestuje z oburzeniem przeciwko ciwko niedopuszczalnej ingerencji rządu amerykańskiego w sprawy Francji, traktowanej obecnie jak kolonia. Amerykańscy panowie przybywają do Paryża, aby otworzyć i cynicznie dyktować rozkazy ministrom i politykom francuskim.

Parlamentarna grupa komunistyczna protestuje ze szczególną siłą przeciwko obraźliwym wynurzeniom Foster Dullesa, który pozwala sobie na podział Francuzów według swego

Francuska klasa robotnicza nie dopuści do dyktatury de Gaulle'a

PARYZ, 6.12. (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego minister pracy Daniel Mayer (socjalista) zabrał głos w sprawie sytuacji strajkowej we Francji oświadczył, że pogłoski jakoby nastąpiło zerwanie rokowań między ministerstwem pracy i CGT — nie są ścisłe.

Deputowany Gazier, jeden z trzech socjalistów, którzy głosowali przeciwko wykluczeniu deputowanego komunistycznego Calas, oświadczył, że nominalne tylko zwiększenie minimum egzystencji, bez rzeczywistego powiększenia zarobków robotników, nie może być

Akcja pomocy strajkującym we Francji

Dnia 6 bm. pod przewodnictwem sekretarza generalnego KCZZ tow. Kuryłowicza odbyło się posiedzenie ścisłego prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Strajkującym we Francji. Na posiedzeniu rozpatrywano szczegóły akcji pomocy dla strajkujących we Francji.

Powołanie Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Strajkującym we Francji wywołało szerokie echo w całym kraju. Do prezydium Komitetu napływają dziesiątki rezolucji, wyrażających solidarność z francuską klasą pracującą i gotowość niesienia pomocy strajkującym.

W rezolucji nadesłanej do prezydium Komitetu przez Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych, czytamy m. inn.:

„Przesyłamy braterskie pozdrowienia robotnikom budowlanym i pokrewnym zawodom we Francji, walczącym o swój byt i honor przeciwko zakusom międzynarodowej reakcji. Walka robotników francuskich jest walką o wolność

Udział Związku Samopomocy Chłopskiej

Decyzją Prezydium Zarządu Głównego — Związek Samopomocy Chłopskiej bierze czynny udział w akcji pomocy walczącym robotnikom francuskim. Prezydium ZSCh. wyasygnowało na ten cel kwotę pół miliona złotych.

Do Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy strajkującym robotnikom francuskim, weszli z ramienia Związku Samopomocy Chłopskiej: sekretarz Zarządu Głównego ZSCh. — Bolesław Sokół oraz członek Zarządu — Benedykt Tarasiuk. Zarząd Główny ZSCh. polecił

Dulles — mąż zaufania Wall-Street

spotka się pan z przedstawicielami partii komunistycznej?». Odpowiedź Dullesa brzmiała, jak następuje: „Po wiedziałem, że mogę chętnie rozmawiać z przedstawicielami odpowiedzialnych partii francuskich. Uważam, że partia komunistyczna do nich się nie zalicza”.

W dalszym ciągu Foster Dulles, podkreślając, że przywiązuje wielkie znaczenie do wydarzeń francuskich, zaznaczył, że swoimi informacjami podzielił się z Marshallem.

Dulles wyraził następnie życzenie, aby Francja zgodziła się na scalenie strefy francuskiej ze strefą anglo - amerykańską w Niemczech.

„Po rozmowach, jakie odbyłem w Paryżu — zakończył swe wynurzenia Dulles — żadne poważne przeszkody nie różnią obu rządów w sprawie problemu niemieckiego.

Komentując konferencję prasową u Dullesa, „Ce Soir” podkreśla: „Z tego wszystkiego wynika, że Marshall uważa ingerencję amerykańską w sprawy francuskie za pilniejszą i ważniejszą, niż uregulowanie sprawy zasadniczej: pokoju z Niemcami”.

PARYZ, 6.12. (PAP). W dniu 6 grudnia doradca ministra Marshalla F. Dulles, odbył konferencję z generałem de Gaullem.

Francuska klasa robotnicza nie dopuści do dyktatury de Gaulle'a

wystarczające. Gazier zażądał, by robotnicy, którzy zaczęli strajkować w imię żądań zawodowych nie zaniechali walki, dopóki porozumienie między CGT a rządem nie będzie osiągnięte.

Deputowany komunistyczny Croizet podkreślił, że w trakcie konfliktu minister pracy po raz pierwszy zabiera głos przed Zgromadzeniem Narodowym, ponieważ dotychczas występował w tej sprawie minister spraw wewnętrznych, a rząd nie chciał rozwiązać konfliktu drogą rezesji.

Następnie zabrał głos deputowany Duclos (komunista), który oświadczył m. inn.: „Rząd przez swą politykę antyrobotniczą toruje drogę władzy osobistej. Generał de Gaulle mówi na pewno zacierając dłoń: „dobrze na mnie pracują”.

Leż klasa robotnicza jest silniejsza, niż wam się zdaje, zagroził wam ona drogę i Francja pozostanie republikańska nie dzięki wam, lecz przeciw wam”.

i postęp świata, walką przeciwko zniebilizowanym siłom kapitalizmu. Deklarujemy 1 milion zł jako pomoc dla ofiar wyzwoleńczej walki, prowadzonej w interesie całego świata pracującego. Wzywamy wszystkie oddziały związku do skłania dalszych ofiar oraz przeprowadzenia dobrowolnych zbiórek na ten cel”.

Do Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Strajkującym we Francji na pływają nieprzerwanie dalsze dary. M. inn. Zw. Samopomocy Chłopskiej wpłacił pół miliona zł, Liga Kobiet — 200 tys. zł, Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Cukrowniczego — 100 tys. zł. Liczne są również wpłaty pojedynczych osób.

Na pomoc ludowi Francji

Zarząd Sp. Wyd. „Książka” wpłaca dla strajkujących robotników we Francji sumę zł 100.000.

Pracownicy Sp. Wyd. „Książka” zebrał w dniu 6.12.1947 r. sumę zł 12.765, na ten sam cel.

Pracownicy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zebrał na pomoc dla strajkujących robotników we Francji zł 307.000, 2 dolary amerykańskie, 60 szylingów austr., 10 szylingów angielskich.

Pracownicy Departamentu Technicznego Ministerstwa Przemysłu i Handlu przekazują sumę zł 10.240, zebraną na pomoc dla strajkujących we Francji i wzywają kolegów z innych Departamentów naszego Ministerstwa do kontynuowania akcji zbierkowej.

Członkowie Koła Zw. Zaw. Prac. Państwowych przy Min. Kultury i Sztuki zebrał na pomoc dla strajkujących robotników francuskich złotych 10.000.

Wczoraj odbyło się ogólne zebranie Koła Związku Zawodowego przy Ministerstwie Administracji Publicznej, poświęcone solidarności ze strajkującymi pracownikami francuskimi. Zebrani uchwalili pomoc pieniężną na rzecz strajkującego świata pracy we Francji. Zarząd Koła wyasygnował na ten cel kwotę 10.000 zł.

Dnia 5 grudnia odbyło się walne zebranie załogi robotniczej huty szkła w Ożarowie pow. warszawski, poświęcone pomocy strajkującym robotnikom francuskim.

Zebrał uchwalili przyjąć z doradczą pomocą strajkującym towarzyszom w formie dobrowolnych składek pieniężnych.

Główny Inspektorat ORMO na rzecz strajkujących robotników francuskich z dobrowolnych składek pracowników uzyskał sumę zł 6.350,— (sześć tysięcy trzysta pięćdziesiąt), które zostały wpłacone do naszej Re dakcji.

„Azoty” i kopalnia „Piast” wykonały roczny plan

Państwowa Fabryka Związków Azotowych „Azoty” w Chorzowie wykonała do dnia 4 bm. roczny plan państwowy w produkcji związków azotu wch.

Rozwój produkcji nawozów sztucznych ilustrują następujące cyfry: w roku 1945 wyprodukowano 38.278 ton azotianku i 21.735 ton saletraku. W roku ubiegłym 99.189 ton azotianku i 37.059 ton saletraku, w roku bież. po nad 110.666 ton azotianku i 48.210 ton saletraku.

Rada Zakładowa i zarząd kopalni „Piast” meldują w piśmie skierowanemu do tow. Wiesława, że dnia 1 grudnia br. o godzinie 2 mimo trudnych warunków kopalnia wykonała plan państwowy na rok 1947 dzięki ofiarnym wysiłkom całej załogi.

INŻYNIERÓW TECHNIKÓW KRESLARZY
zatrudni natychmiast NA WARUNKACH SPECJALNYCH
Centralne Biuro Studiów i Konstrukcji Aparatów Wysokiego Napięcia.
Warszawa, ul. Kałuszyńska 4.
Zgłoszenia ze świadectwami codziennie od 8 do 15.
3491-Kr

ZWM-OWCY AWANGARDĄ MŁODEGO POKOLENIA REWOLUCYJNYCH BUDOWNICZYCH

Przemówienie tow. Wiesława na Pierwszym Krajowym Zjeździe ZWM

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej pozdrawiam Was serdecznie i witam gorąco I Zjazd Waszego Związku, Zjazd najdzielniejszych reprezentantów młodego pokolenia Polski Ludowej.

Zebrałście się tutaj w stolicy naszej Ojczyzny, w sławnym i bohaterskim mieście, w którym przed pięć laty powstała do życia Wasza organizacja — Związek Walki Młodych.

Zebrałście się, jako przedstawiciele młodego pokolenia robotników,

chłopów i inteligencji oraz starszej młodzieży szkolnej, aby podsumować dotychczasowy dorobek Waszego związku i wytyczyć dalszą drogę, po której poprowadzicie młodzież zetwumowską.

Zebrałście się, aby w nowych warunkach kontynuować wielkie dzieło tych, którzy zorganizowali Związek Walki Młodych i w metryce Jego narodzin w pierwszej deklaracji programowej Waszego związku krwią swoją wypisali zetwumowski rodowód — „zrodził nas czyn”.

Zrodził nas czyn

Te trzy proste słowa są chlubą ZWM, zamyka się w nich bohaterska epopeja, jaką przeszedł on w okresie okupacji, zawierają one historię powstania Waszego związku, który zrodził się z czynu walki zbrojnej z niemieckim najeźdźcą. Mówią one o tym, że narodzinom Waszej organizacji towarzyszyły salwy zetwumowskich pistoletów i automatów, zetwumowskie detonacje granatów i min kolejowych.

Czyn ZWM dokumentowały tru-
py niemieckie na ulicach Warszawy

i na polach partyzanckich bitew, świadczyła o nim ofiara w walce z Niemcami przelana zetwumowska krew na spragnionej wolności ziemi polskiej. I prawda to czysta, jak czyste są lzy, wylane nad mogiłami zetwumowskich bohaterów, poległych za Polskę, wolność i lud, że z czynu powstał czyn, że czyn zbrojny pierwszych setek zetwumowców towarzyszył narodzinom Waszego związku, sięgającego dzisiaj 300 tysięcy członków.

Polska Partia Robotnicza szczeni się Związkiem Walki Młodych

Tak, jak Związek Walki Młodych posiada wszystkie powody ku temu, by szczeni się metryką swych urodzin — tak Polska Partia Robotnicza ma wszystkie powody ku temu, by szczeni się Związkiem Walki Młodych. Zetwumowski czyn, zetwumowska walka i zetwumowska organizacja zrodziły się bowiem z czynu i walki Polskiej Partii Robotniczej.

NA Z HITLEROWSKIM OKUPANTEM, POWOŁAŁA DO ŻYCIA ZWIĄZEK WALKI MŁODYCH, oddała mu swoich najdzielniejszych żołnierzy — młodych peperowców i młodych gwardystów, którzy wśród młodego pokolenia rozpalił płonąca żąglę walki o wyzwolenie Polski. Polska Partia Robotnicza dumna jest z tego, że ZWM wywodzi się z peperowskiej rodziny, że powstał i wyrósł z jej pnia ideologicznego i politycznego, że jest z nią związany wszystkimi korzeniami.

ZWM nie jest partyjną-peperowską organizacją młodzieży

W związku z tym rodowodem ZWM, nasuwać się może pytanie — czy Związek Walki Młodych jest partyjno-peperowską organizacją młodzieży?

Na pytanie to odpowiadamy stanowczo i zdecydowanie przecząco. Określenie takie byłoby fałszywe i niesłuszne, byłoby niezgodne z rzeczywistym obliczem ZWM i ze stanowiskiem Polskiej Partii Robotniczej w stosunku do ZWM oraz do zagadnienia organizacji młodego pokolenia w ogóle. ZWM nie był, nie jest i nie może być partyjno-peperowską organizacją młodzieży, że ołbrzymia większość jego członków nie należy do Polskiej Partii Robotniczej, ani też partia nasza nie stawia sobie zadania wprowadzenia wszystkich zetwumowców do swoich szeregów.

W Związku Walki Młodych znajduje się pewien odsetek młodych pe-

perowców. Dążymy do tego, aby odsetek ten powiększyć, aby najlepsi zetwumowcy wstępowali w szeregi naszej partii. Od partyjnych zetwumowców wymagamy, aby pracą swoją w łonie ZWM zaskarбили sobie zaufanie wszystkich niepartyjnych członków, aby wychowywali ich w duchu ideologii naszej partii. ZWM jest nam najbliższą i najdroższą organizacją młodego pokolenia Polski Ludowej. Wierzymy, że w jego szeregach wychowa się niemało przyszłych członków naszej Partii, że wyda on z siebie najlepszych peperowców, którzy staną się spadkobiercami sławnych tradycji naszej partii, kontynuatorami naszego dzieła, którym stare pokolenie rewolucyjnych bojowników za sprawę Polski i ludu pracującego przekazało nasze chlubne i bohaterskie standardy partyjne.

Należy odróżnić bezpartyjność od apolityczności

Wszystkie nici organizacyjne i powiązania ideologiczne, łączące Związek Walki Młodych z Polską Partią Robotniczą nie zmieniają niepartyjnego oblicza ZWM.

Należy tylko odróżnić bezpartyjność od apolityczności. ZWM będąc niepartyjną organizacją młodzieży, jest jednak organizacją o charakterze politycznym. Organizacja młodzieży robotniczo-chłopskiej i w ogóle młodzieży pracującej, jaką jest ZWM, nie może być neutralna, apolityczna, nie może być obojętna wobec otaczających ją zagadnień i zjawisk politycznych, gdyż nie zezwala na to położenie i warunki życiowe tej młodzieży, jej interesy klasowe.

Apolityczność nie da się pogodzić z jej dążeniami i jej walką

o lepszą przyszłość. Dla młodzieży nie jest i nie może być obojętne w jakim żyje ustroju, jakie są otaczające stosunki społeczne, jaki ustroj społeczno-polityczny ma ona budować.

Nie można bowiem być obojętnym wobec własnego losu i wobec losu swojej rodziny, swoich współtowarzyszy, swojej klasy, wobec losu własnego narodu i własnej ojczyzny.

Nie można też powiedzieć, że młodzież może nie interesować się życiem i losem innych narodów, że może nie obchodzić ją ludzkość, że może pozostać obojętna wobec różnych wydarzeń i przemian politycznych, zachodzących na świecie.

Wobec zagadnień społecznych



Wiesław zajmuje określone, aktywne, samodzielne stanowisko, co świadczy o jego politycznym charakterze.

Polska, w której nie ma wyzysku człowieka przez człowieka

Swoje ideologiczno-społeczne oblicze określił ZWM w deklaracji programowej, zawierającej hasło walki i pracy o zbudowanie Polski, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka. Porządek społeczny dawnej Polski oparty był na innej podstawie, przede wszystkim na fundamentach wyzysku ludzi pracy przez wielki kapitał i obszarników.

Kapitałiści, bankierzy i obszarnicy wyzyskiwali robotników, chłopów i ludzi pracy najmiej, wyzyskiwali szczególnie pracę młodzieży, a rządy ówczesne stały na straży tego wyzysku, na straży ustroju społecznego, opartego na wyzysku i eksploatacji pracujących przez górkę — uprzywilejowanych bogaczy. Ten niesprawiedliwy i krzywdzący ludzi pracy porządek społeczny, zmieniliśmy na lepszy. Ustrój wielokapitałistyczny zastąpiliśmy ustrojem demokracji ludowej.

Wywłaszczyliśmy wywłaszczycieli, czyli oddaliśmy ludziom pracy ich własność, oddaliśmy chłopom ziemię, a narodowi całemu wielkie i średnie zakłady przemysłowe. Te epokowe przemiany społeczne inicjowała i przeprowadziła wprowadzaniu ich w życie Polska Partia Robotnicza. Jest to dumą naszej partii.

Partia nasza, ODRZUCAJĄC KONCEPCJE PARTYJNYCH ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH, stara się pozyskać zaufanie wszystkich zetwumowców, stara się pozyskać do zaufania swoje POLITYKA NA ODCINKU ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ŻYCIA, PRACY I WALKI MŁODEGO POKOLENIA ORAZ CAŁOŚCIA SWOJEJ POLITYKI WĘWNETRZNEJ I ZEWNETRZNEJ, dąży za pośrednictwem partyjnych zetwumowców do wywołania wszystkich członków ZWM w duchu demokracji ludowej i przyswojenia im ideologii marksistowskiej.

Związek Walki Młodych, kładąc u podstaw swej deklaracji programowej hasło walki i pracy o zbudowanie Polski, w której zniknie wyzysk człowieka przez człowieka, zdefiniował tym samym swój ideologiczny charakter. Gdyby więc przed Polską Partią Robotniczą, jako matką ZWM postawić pytanie, jaki związek powołała do życia, czym jest ZWM — to odpowiedź nasza ujmemy następująco:

Związek nasz, Związek Walki Młodych jest bezpartyjną, ludowo-demokratyczną organizacją pracu-

Jesteśmy zwolennikami zjednoczonej organizacji młodzieży

Polska Partia Robotnicza odrzuca koncepcję partyjnych organizacji młodzieżowych dlatego że stoi na

gruncie zjednoczenia wszystkich organizacji młodzieżowych. Jesteśmy gorącymi zwolennikami powołania

do życia jednej, zjednoczonej organizacji młodego pokolenia, która skupiałaby w swoich szeregach pracującą i uczącą się młodzież robotniczą, chłopską i inteligentką, która reprezentowałaby całą młodzież polską.

Na drodze do stworzenia takiej organizacji zostały już zrobione pierwsze kroki w postaci umów o współpracy wzajemnej, jakie zawarły między sobą poszczególne organizacje młodzieżowe.

Za tym pierwszym krokiem winny nastąpić dalsze. Wydaje się nam, że punkt ciężkości w realizowaniu idei zjednoczenia ruchu

do życia jednej, zjednoczonej organizacji młodego pokolenia, która skupiałaby w swoich szeregach pracującą i uczącą się młodzież robotniczą, chłopską i inteligentką, która reprezentowałaby całą młodzież polską.

Na drodze do stworzenia takiej organizacji zostały już zrobione pierwsze kroki w postaci umów o współpracy wzajemnej, jakie zawarły między sobą poszczególne organizacje młodzieżowe.

Za tym pierwszym krokiem winny nastąpić dalsze. Wydaje się nam, że punkt ciężkości w realizowaniu idei zjednoczenia ruchu

do życia jednej, zjednoczonej organizacji młodego pokolenia, która skupiałaby w swoich szeregach pracującą i uczącą się młodzież robotniczą, chłopską i inteligentką, która reprezentowałaby całą młodzież polską.

Zjednoczona organizacja młodzieżowa leży w interesach całego młodego pokolenia i w interesie wzmocnienia i rozwoju Polski Ludowej.

Narod będzie takim, w jakim duchu wychowamy młode pokolenie

Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą i uzasadnioną istnienie kilku partii politycznych w naszym polskim systemie demokracji ludowej. Dla każdego jest również jasne, że ustroj demokracji ludowej zawiera i zawierać musi w swych założeniach

wzajemną współpracę wszystkich partii demokratycznych, a przede wszystkim jednolity front klasy robotniczej, w celu realizacji wspólnie ustalonych planów. Lecz istnienie kilku organizacji młodzieżowych, jako partyjnych odpowiedników istniejących partii politycznych, przekształca te organizacje w swego rodzaju młodzieżowe partie polityczne, podporządkowując swoim starszym partyjnym protektorom.

A takie partie młodzieżowe są zupełnie niepotrzebne Polsce Ludowej.

Nie chce ich również sama młodzież, o czym świadczy między innymi niski stosunkowo odsetek młodzieży zorganizowanej w takich młodzieżowych partyjnych organizacjach.

Blok partii demokratycznych, kierujący przez swych przedstawicieli sterem władzy w kraju, obowiązany jest troszczyć się i dbać o całą młodzież, wychować ją na dzielnych budowniczych Nowej Polski i Nowego Życia. Żadna z partii Bloku nie może przecież powiedzieć, że obchodzi ją tylko młodzież zorganizowana pod jej partyjną egidą. Rząd reprezentuje naród i państwo, odpowiada za ich losy, a młodzież jest przyszłością narodu i przyszłością państwa. Narod będzie takim, w jakim duchu dzisiaj wychowamy jego młode pokolenie.

Interesy młodzieży są wspólne i jednakowe

Polska Partia Robotnicza odrzuca koncepcję partyjnych organizacji młodzieży dlatego, że leżą jej na sercu nie tylko interesy zetwumowskiej młodzieży, lecz całego młodego pokolenia.

Wychodzimy z założenia, że interesy młodzieży omturowskiej, wicowej czy w ogóle niezorganizowanej młodzieży pracującej nie są odrębne, lecz wspólne i jednakowe, że nie potrzeba i nie należy umieszczać ich w oddzielnych przegrodach partyjnych.

Uważamy za szkodliwe przeszczeranie w szeregi młodego pokolenia polityczno-ideologicznych odcienników partyjnych programów poszczególnych partii Bloku Demokratycznego. Nie znaczy to absolutnie, że jest nam obojętne, w jakim duchu będzie się wychowywało młode pokolenie. Od ideologicznego kierunku wychowawczego zależy nie tylko aktywny udział młodzieży w budownictwie Polski Ludowej DZISIAJ, lecz w większym jeszcze stopniu jej rozwój JUTRZEJSZY.

Mimo pewnych wzajemnych różnic ideologicznych, właściwych wszystkim partiom Bloku Demokratycznego, mimo pewnych odrębności interesów, określonych warstw społecznych, reprezentowanych przez określone partie Bloku — wszystkie te partie zgodnie stoją na gruncie demokracji ludowej i budownictwa Polski Ludowej.

Idea demokracji ludowej i idea budownictwa Polski Ludowej wspólnie wszystkim partiom Bloku Demokratycznego, stanowi dostateczną podstawę dla organicznego zjednoczenia

całego ruchu młodzieżowego, dla powołania do życia jednej organizacji młodego pokolenia. Ta idea byłaby przewodnikiem politycznym takiej organizacji, stanowiłaby podstawę dla pracy wychowawczej w zjednoczonych i jednolitych szeregach organizacyjnych młodzieży.

Wychodzimy z założenia, że partie polityczne nie powinny obawiać się tego, że bez posiadania własnych, odrębnych organizacji młodzieżowych utracą rezerwy dla dopływu członków do swoich szeregów.

Chcemy, aby wychowana we wspólnej organizacji i we wspólnym duchu demokracji ludowej ta część młodzieży, która tego zapagnie, wybierała sobie swobodnie polityczną przynależność partyjną. DO PARTII NIE WSZYSCY BOWIEM PRAGNĄ WSTĄPIĆ, NAWET NIE WSZYSCY CI, KTÓRZY WYROŚLI W PARTYJNYCH ORGANIZACJACH MŁODZIEŻOWYCH.

Jesteśmy świadomi, że zbudowanie jednolitej organizacji młodego pokolenia, w warunkach obecnego rozdrobnienia ruchu młodzieżowego, nie może być dokonane z dziś na jutro. Przedstawiłem Wam tylko w ogólnych zarysach zasadnicze w tej sprawie stanowisko Polskiej Partii Robotniczej, która pragnie, abyście w tym duchu wychowywali młodzież zetwumowską. Na obecnym etapie partii i organizacji młodzieżowe winny szukać sposobu i form jednolitego wychowania młodego pokolenia, przy zachowaniu dotychczasowej odrębności organizacji młodzieżowych.

Młodzież ma wspaniałe warunki startu życiowego

Walka poprzednich pokoleń narodziła w Polsce i o wyzwolenie społeczne, nasza i Wasza walka z okupantem niemieckim, polityczne i gospodarcze obalenie kapitalistycznego - obszarniczego ustano-
wienie władzy ludowej w Polsce, otwarły przed całą młodzieżą polską wrota do szturmowania własnych części, które mieści się w szczytach ojczyzny, stworzyły jej także warunki startu życiowego, jakich nie miało żadne z naszych poprzednich pokoleń.

W niewoli narodowej i klasowej żył nasi ojcowie i dziadowie. Jakież

warunki rozwoju mogli mieć naród polski krwawiący, jęczący przez róbtoro wieku w trzęsawicy i grobie.

Jaką perspektywę mogli widzieć przed sobą młode pokolenia polskie, żyjące w XVIII, XIX, stuleciu. Przed nimi stała tylko walka o lepsze jutro dla przyszłych pokoleń, walka, z której zrodził się romantyzm polski i opisał duszę narodu pancerzem dążeń wolnościowych i niepodległościowych.

(Dokończenie na str. 4-ej)

ZŁĄCZENI JEDNOŚCIĄ ZESPOLENI OFIARNYM WYSIŁKIEM

ZWYCIĘŻYMY W PRACY DLA POLSKI

Przemówienie tow. Kowalskiego na otwarciu 1-go Zjazdu ZWM

NA MARG'NESIE
ZIAZDU ZWM



Kowalski — Przew. Z. G.



— wiceprzewodniczący Z. G.



Majewski — I sekret. Z. G.



A. Pakulska



J. Balcerzak "Tua"
instr. wydz. org.



Stępieński St.
Przew. Zarz. Woj. Wrocław

Z tych tęsknot i marzeń zrodziła się nasza organizacja.

Silną ideologiczną i moralną, która nasze młodzieńcze tęsknoty i marzenia przekuła w jasny konkretny program, która wskazała nam drogę do jego urzeczywistnienia, która pomogła nam do stworzenia naszego Związku — była wielką i bohaterską partią — POLSKA PARTIA ROBOTNICZA.

To tow. Wiesław przyszedł do nas z ojcowską radą i opieką.

To członkowie Polskiej Partii Robotniczej byli naszymi pierwszymi przywódcami.

To nieugięta walka Polskiej Partii Robotniczej z okupantem odpowiadała naszemu pragnieniu czynu, to jej idea Polski Ludowej odpowiadała naszym marzeniom o szczęśliwej Ojczyźnie.

To nie przypadek, że Polska Partia Robotnicza włożyła tyle serca i wysiłku w rozwój naszego Związku.

Bo Partia nasza zna polską młodzież, ufa jej, wie, że jest ona ofiarą, wytrwała, pracowita, że umie nienawidzić wrogów swego kraju i potrafi poświęcić się dla niepodległości i suwerenności Ojczyzny.

Po powitaniu licznie przybyłych gości, tow. Kowalski mówił dalej: Powstał przed pięć laty w okresie trudnym, najtrudniejszym, jaki zna tysiąclecie historia Polski. Powstał w chwili, gdy na naszej ziemi panował się butny okupant faszystowski, gdy narodowi naszemu groziła całkowita zagłada.

„Historia powstania Waszego Związku — mówił na Pierwszym Zlocie tow. Wiesław — to historia walki z okupantem niemieckim o wyzwolenie Polski. Nieprzypadkowa jest nazwa Waszej organizacji: Związek Walki Młodych. ZWM zrodził bowiem walka i powstał on dla walki“.

Powstał z tęsknot młodzieży polskiej do czynu. Walczyliśmy o Niepodległą Ojczyznę. Suwerenną politycznie i gospodarczo, wolną od wyzysku uprawianego przez kartele i trusty amerykańskie, niemieckie i angielskie. Walczyliśmy o Polskę wolną od rodzimych wyzyskiwaczy kapitalistycznych i obszarników. O Polskę, w której wszystkie bogactwa naszej pięknej ziemi będą własnością ludu polskiego, w której młodzież chłopska nie będzie zmuszana iść za kawałkiem chleba na „saksy“ do Prus, do kopalni Francji, Westfalii, Belgii, by na obcej ziemi w poniewierze i pogardzie pracować dla obcych, często wrogów naszego narodu i Państwa.

W której młodzież robotnicza nie będzie najbardziej wyzyskiwaną, najmocniej dotkniętą klęską bezrobocia. Marzyliśmy i walczyliśmy o Polskę, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka. W której nie urodzenia i zasobność rodziców będzie decydowała o drodze życiowej młodzieży — a jej działalność, pracowitość i sumienność w wykonywaniu obowiązków. W której będzie równy start dla młodzieży.

Walczyliśmy o Polskę silną, obejmującą w swych granicach wszystkie nasze przastare ziemie: piastowski Śląsk, Ziemię Nadodrzańską i Wybrzeże Bałtyku.

O Polskę jednolitą narodowo, Polskę, która doznawszy tak straszliwego ucisku narodowego nie będzie uciskać bratnich nam narodów: białoruskiego, ukraińskiego, litewskiego. Która w przyjaźni i braterstwie żyć będzie z naszym wschodnim sąsiadem — Związkiem Radzieckim i innymi narodami słowiańskimi.

W ciemną noc okupacji śniłszy o Polsce, w której my, młodzież, będziemy współgospodarzami i współbudowniczymi wielkości naszej Ojczyzny. Wielkości opartej na zwartości i świadomości obywatelskiej, na dobrobycie, na wysokiej kulturze.

ciństw narodu polskiego. Rozumimy, że od jej rozwoju i siły zależy szczęście naszego kraju i naszej młodzieży.

Koleżanki i Koledzy!

Walkę z okupantem niemieckim, jaką toczył naród polski i młodzież polska w szeregach GWARDII LUDOWEJ i ARMIJ LUDOWEJ, BATALIONÓW CHŁOPEKICH, ODZIAŁÓW BOJOWYCH RPPS i ARMIJ KRAJOWEJ, a potem w szeregach bohaterskiego WOJSKA POLSKIEGO, daliśmy my, ZWM-owcy niemały wkład. Przykład naszym ofiarnym bojownikom toczyącym na ulicach miast i w lasach zacięty i nieustępliwy bój z najeźdźcą, porywał i zachęcał innych.

Bohaterskie czyny naszych oddziałów zapisały wspaniałe karty w historii walki narodu polskiego. — W tej walce padli nasi przywódcy: HANKA SAWICKA, JANEK KRASICKI, PIETREK KRAJEWSKI, MARCIN SKOWRONSKI, ZOSIA JAROSZEWICZ. Padły setki naszych najlepszych kolegów — żołnierzy Polski Ludowej. Wśród nich: LASKOWSKI JAN „MICHAŁ“, DEBIAK KAZIK, SZULC ANTONI, BIDA JAN, LENKIEWICZ RYSZARD, KAZAŁA HANKA, KAZAŁA RYSZARD, ZIELEŃCZYK WANDA, PŁASKO IRMA, NALEWAJKO BARBARA „GRZYNA“, OKOŃSKA HALINA, KRANC ELEONORA, DOŁŻYCKI ANDRZEJ, DOMAŃSKI TADEUSZ, SAWICKI JERZY, JANKOWSKI ZBIGNIEW.

Tysiące naszych kolegów padło w wywołanych szeregach Wojska Polskiego na jego zwycięskim szlaku bojowym.

A gdy przyszło wyzwolenie nie skończyła się ofiara krwi ZWM-owców. W obronie prawa ludu do władzy w Wyzwolonej Ojczyźnie,

zginęło ich jeszcze ponad 2.000 z rąk wykołofeńców faszystowskich NSZ-owców i WiN-owców.

A wśród nich kol. STACHOWIAK JAN z Poznania, MUSIAŁ EDWARD, PIŁAT STEFAN, BĄKOWSKI EUGENIUSZ, STĘPIEN ANTONI, KAŁUZA STANISŁAW, WIECZOREK KAZIMIERZ, RADKE WIESŁAW, KAZUBSKI JAN, OLEJNIK JOZEF, OLKOWSKA STEFANIA, KRZYŻENIAK TADEUSZ, KRZESKI KONSTANTY, TROMISZEWSKI EDWARD, BARANOWSKI GRZEGORZ, GARBIEC STANISŁAW, KOWALCZYK JOZEF, MARCIŃIAK FRANCISZEK, SZYMAŃSKI ZBIGNIEW, WOŹNIAK STANISŁAW, BOŻEK STANISŁAWA KOSYDAR STANISŁAW, OSTROWSKA ALEKSANDRA, MALEC JAN, PŁASZEWSKI ANTONI, MALINOWSKI STEFAN, GRABOWSKI ANTONI.

Byli młodzi — kochali życie i radość, ale ponad życie umiłowali wielką ideę. Służyli jej wiernie i ofiarnie.

Oddajmy hołd naszym bohaterom. CZĘŚĆ ICH PAMIĘCI!

Koleżanki i Koledzy!

My dziś walczyliśmy o te ideały, za które Oni oddali swe młode życie. Wysiłkiem całego narodu budujemy nową, sprawiedliwą, silną Ojczyznę. Mocno i zdecydowanie przeciwstawiamy się wszystkim siłom, które przeszkadzają nam w tej pracy.

Przeżyjemy okres, kiedy zachlanny kapitał sięga po panowanie nad światem. Często słyszymy z ust agentów tego kapitału, że niepodległość narodów, to przesąd.

My, młodzież polska, mamy na to jedną odpowiedź.

MYŚMY ZA NIEPODLEGŁĄ POLSKĄ KREW PRZELEWALI I NIE ODDAMY JEJ POD ZAD-

NYM SZANTAZEM I ZA ZADANĄ CENĘ.

Dziś bronimy ją pracą naszych młodych rąk i mózgów.

W uporczywej codziennej pracy w kopalniach i hutach, w fabrykach i warsztatach, na roli i na ławie szkolnej, wychowywać będziemy nowych przodujących ludzi — ludzi, którzy umieją w czynach, w konkretnej pracy, budować wielkość naszego kraju, ludzi podobnych młodym bohaterom pracy, których nazwiska zna już dziś kraj cały.

W pracy dla Polski krzepnie jedność młodzieży polskiej, zrodzona w walce z okupantem.

Mówiliśmy w naszej PIERWSZEJ DEKLARACJI:

„Jest nas tysiące młodych Polaków w boju, po lasach, wsiach i miastach. Będziemy niepokonani, gdy złączymy nas jedność, zespoli żądza walki, powiąże czyn“.

DZIŚ MÓWIMY: „Są nas miliony młodych robotników, chłopów, uczniów. Zwyciężymy w pracy dla Polski, gdy złączymy nas jedność, zespoli twórczy, ofiarny wysiłek“.

Koleżanki — Koledzy Delegaci!

Zjazd nasz podsumuje wyniki naszej dotychczasowej, przeszło pięcioletniej walki i pracy. Wytyczy nam dalszą drogę, po której iść będziemy do realizacji naszych ideałów. Sądzę, że jedno dziś mamy życzenie wobec Zjazdu: byśmy po nim jeszcze lepiej, wytrwale służyli Polsce.

W dniu Pierwszego Krajowego Zjazdu Związku Walki Młodych pozdrawiamy całą młodzież polską, pracującą wraz z nami nad dźwigniem, niepodległej ludowej Ojczyzny.

Pierwszy Krajowy Zjazd Związku Walki Młodych uważam za otwarty.

„Naród będzie taki, jakie będzie młode pokolenie“ (Dokończenie przemówienia tow. Wiesława)

My i Wy, wnukowie i prawnukowie pokolenia twórców polskiego romantyzmu wyssaliśmy tę spuściznę z piersi naszych matek. Ona to rozpałała do żaru nasze serca w latach krwawej walki z okupantem. Dzisiaj, kiedy ojczyzna nasza jest wolna, niepodległa i suwerenna, kiedy prześcignęliśmy marzenia romantyków i znów włączyliśmy w jej granice przastare ziemie piastowskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, kiedy grzbietów naszych nie smaga już bat klasowej przemocy — tkwiący w sercach młodego pokolenia romantyzm naszych przodków winien być w całości i bez reszty zaprzęgnięty w służbę Polski Ludowej.

Nie pozwólcie reakcyjnym wrogom wykorzystywać patriotycznie — romantycznych uczuć młodzieży do celów zgubnych i szkodliwych dla Polski i jej ludu. Pamiętajcie, że siły wsteczne zawsze walczyły z siłami postępu i w walce tej posługiwały się najbardziej podłymi metodami.

Utrwalajcie i wzmacniajcie ustrój demokracji ludowej, który otwiera przed robotniczo — chłopską młodzieżą wrota wiedzy i nauki, podnosi godność pracy, umożliwia zdobywanie zawodu i znosi bezrobocie, zabezpiecza pracę i odpoczynek, stwarza warunki dla szerzenia kultury i oświaty, gwarantuje powszechny rozwój gospodarczy i osiągnięcie dobrobytu, budzi w sercu każdego człowieka pracę świadomość tego, że jest współgospodarzem państwa i przydatnym obywatelem.

Perspektywy takiej nie miały nie tylko młode pokolenia okresu narodowej niewoli, lecz nie miały jej również młode pokolenia przedwzrostkowej Polski.

Nadmiarem młodych i chętnych do pracy, lecz „złodnych“ rąk, dusiła się

wieś polska, bezskutecznie poszukiwała pracy dziesiątki i setki tysięcy młodzieży robotniczej w miastach, przeklinał swój los niejeden młody inżynier, technik, agronom: itp., który po kilku latach nauki daremnie kołatał do drzwi zakładów pracy.

Pasport zagraniczny i emigracja do obcych za chlebem i pracą, na poniewierkę i poniżenie — oto najlepszy jeszcze los, jaki ofiarowała stara Polska swoim bezrobotnym obywatelom.

A pracującym, pracującym ofiarowała żywot pariasa i pozagrobową perspektywę niebieskiego królestwa za uległość i posłuszeństwo wobec gniebieli i wyzyskiwaczy.

Likwidujemy i przekreślamy dzisiaj, to wszystko, co było przekleństwem starożytności, starych stosunków społecznych. Miliony ludzi pracy budują życie nowe. Rodzi się nowy człowiek i powstaje nowy świat. Któż jak nie młodzież może być najofiarniejszym budowniczym tego nowego życia i nowego świata.

Zetwumowcy dają przykład, po jakiej drodze iść trzeba, aby iść naprzód, aby przekuć powszechną rzeczywistość dążenia i marzenia milionowych rzesz młodego pokolenia. Ofiarna praca, zdecydowana walka i pilna, wytrwała nauka — oto trzy podstawowe elementy tej drogi.

Zetwumowcy pierwsi zorganizowali młodzieżowy wyścig pracy, świadomi tego, że jest to wyścig do radości i do nowego, lepszego życia, do wielkości i szczęścia nowej ojczyzny.

To z Waszych, zetwumowczych, szeregów wywodzą się młodzieźowi rekordziści produkcji, bohaterzy pracy, którymi organizacja Wasza słusznie może się chlubić.

ZWM zrodził się z czynu i ideału, z czynu pierwszych setek zetwumowców, którzy zbudowali kadrową organizację ZWM, płoną dziś młode serca dziesiątków i setek tysięcy zetwumowczych młodzieży, walczącej o palmę pierwszeństwa na froncie współzawodnictwa pracy i budownictwa Polski Ludowej. Rozpalajcie ten ogień czynu w sercach całej młodzieży.

Zetwumowcy zawsze muszą pamiętać, że Wolność i Niepodległość naszej ojczyzny, która zrucia ze swego łada kajdany klasowej niewoli, są ich największym osobistym skarbem.

Kochajcie swoją ojczyznę ponad swoje życie, kochajcie ją i jej lud pracujący całą głębią serca młodzieńczo. Zwalczajcie i bądźcie nieprzejednani wobec wszystkich wrogów Polski Ludowej. Wpajajcie w dusze młodego pokolenia ideę pokoju i braterstwa narodów na równi z ideą walki z imperializmem i podlegaczami do nowych wojen.

Wielki przyjaciel Polski, Generalissimus Stalin, zwracając się do młodzieży radzieckiej wskazał, że dzień przeżyty bez pracy i walki o zbudowanie szczęścia swojej ojczyzny, to stracony w życiu dzień. Czyż głęboka treść tych słów nie stosuje się również do młodzieży polskiej?

Polska Partia Robotnicza i Związek Walki Młodych powstała do życia w jednym i tym samym okresie, reprezentują dwa pokolenia narodu polskiego, żyjące na przełomie dwóch epok historycznych.

My, zrodzeni w okresie narodowej i klasowej niewoli, wyrosliśmy z proletariackiego pokolenia bojowników o wyzwolenie jej ludu pracującego. W II Rzeczypospolitej kontynuowaliśmy

walkę naszych ojców o prawa należne klasie robotniczej i wszystkim ludzom pracy. W okresie międzywojennym, w latach 1918 — 1939 nam życie grało tylko jeden narodowy hejnał — hejnał walki z ustrojem krzywdy i nędzy, z ustrojem degradacji i słabości Polski — z kapitalistycznym — obszar-nicznym ustrojem społecznym.

A gdy Polska wtrącona została w największą octlhan nieszczęścia, gdy nadeszły ciężkie i krwawe lata niemieckiej okupacji i przed narodem polskim stanęło widmo zniszczenia i zagłady, pokolenie bojowników o sprawiedliwość społeczną wypowiedziało krawawy, bezlitosny bój faszystowskim zbrodniarzom i okupantom, nie szczędziło swej krwi i swego życia w walce o wyzwolenie Polski, o wolność i niepodległość narodu. Z tej walki, w której udział wzięło pokolenie przetrwało, młodych reprezentowane, zrodziła się nasza ojczyzna.

My, stara gwardia rewolucjonistów polskich nieczego bardziej nie możemy sobie życzyć, jak być reprezentantami już ostatniego pokolenia polskiej klasy robotniczej i mas ludowych, które musiały przelewać swą krew w walce narodowo i społeczno — wyzwoleńczej. Niczego bardziej nie pragniemy, jak tego, by pokolenie przez Was reprezentowane utrwało i pomnożyło dorobek walki swoich poprzedników, aby było pokoleniem rewolucyjnych budowniczych nowego, wolnego, szczęśliwego życia w odrodzonej, niepodległej i suwerennej Polsce.

Zycząc Waszemu Zjazdowi, aby zetwumowcy byli awangardą tego młodego pokolenia rewolucyjnych budowniczych,

KULTURA I SZTUKA

Istotne konsekwencje humanizmu i realizmu
Na marginesie dyskusji Zjazdu Literatów we Wrocławiu

Twórczość artystyczna i kulturalna winna być odzwierciedleniem wielkiego przełomu, jaki naród przeżywa.

(Z mowy Prezydenta Bieruta we Wrocławiu)

Co to jest humanizm? Co to jest realizm? — Te dwa zagadnienia wysunęły się w czasie obrad ostatniego Zjazdu Literatów we Wrocławiu na czołowe miejsce. Są to istotne sprawy o zasadniczym dla literatury znaczeniu, sprawy decydujące o jej liniach rozwojowych, mające swoją wagę we wszystkich okresach, szczególnie jednak doniosłości nabierające obecnie. Postawienie ich na porządku dziennym obrad pisarzy, zogniskowanie się wokół nich żywej, bieżącej, a nawet dyskusji świadczy o narastającej świadomości środowisk literackich, że drogi humanizmu, drogi realizmu są jedynymi, właściwymi, nieomylnymi drogami, po których musi pójść rozwój literatury, jeżeli ma ona dojść do swojej prawdziwej wielkości.

POJĘCIA HUMANIZMU I REALIZMU MAJĄ SENS PRAKTYCZNY

Świadomość ta wprawdzie nie osiągnęła jeszcze stopnia krystalizacji. Dyskusja bowiem o zasadniczych sprawach nie stała się tym, czym być powinna, to znaczy dyskusją o sytuacji, zadaniach i roli literatury w obecnej rzeczywistości. Prowadzono ją bowiem na płaszczyźnie wyłącznie teoretycznej. W ten sposób zagadnienia najżywiej aktualne, zagadnienia wiążące się ściśle z dniem dzisiejszym straciły swój ciężar i swoją ostrość, porzabawione zostały tego żywotnego sensu, jaki zawierają. Dlatego też, niestety, dyskusja rozminęła się z konsekwencjami zagadnienia, które było jej tematem.

Zarówno bowiem humanizm, jak i realizm nie należą tylko do rzędu spraw teoretycznych. Humanizm oznacza określoną postawę wobec rzeczywistości. Realizm oznacza określone narzędzie ujmowania rzeczywistości w kształtach sztuki. Kto zatem chce mówić o humanizmie i realizmie, musi mówić o rzeczywistości. Kto chce być humanistą i realistą (a świadomość, że tylko taki typ twórcy odpowiada potrzebom dzisiejszego życia, staje się coraz wyraźniejsza), musi znać rzeczywistość, w której żyje, musi posiadać pełny jej obraz, oparty na dokładnej, ścisłej i rzetelnej analizie.

Rzeczywistość stanowi materię dzieła twórczego i dlatego pisarze, dyskutujący o humanizmie i realizmie, nie zdają sobie sprawy z zagadnień ich praktycznego, a więc rozstrzygającego sensu, jeżeli równocześnie nie będą analizowali przejawów rzeczywistości. Pod tym względem obrady wrocławskiego Zjazdu Literatów nie wydały pożądanego rezultatu. W ślad za narastającą świadomością ważności problemów humanizmu i realizmu nie przyszła jeszcze świadomość wyznaczenia stosunku do przeżywanego rzeczywistości. W tym tkwi wykładnik faktu, wielokrotnie i mocno podkreślanego, że literatura nie nadąża za tempem i dynamiką rozwojową swojej epoki. Albowiem nie perspektywa czasu decyduje o możliwościach tworzenia obrazu współczesności, ale przede wszystkim perspektywa skryształowanego i świadomego spojrzenia.

Żaden jeszcze okres nie nastęrczał literaturze tak frapującego materiału, jak okres obecny, i żaden jeszcze nie wymagał od literatury tak świadomego i aktywnego współdziałania przy formowaniu kształtów nowych procesów dających. Dzisiaj po epoce wojennych doświadczeń faszyzmu, w obliczu bezwzględnej imperializmu i kapitalistycznych podległości wojennych i samobójstwa słowo humanizmu nie może być tylko pojęciem teoretycznym, ale musi oznaczać człowieka, który, stając w obliczu ludzkości, walcząc z tym wszystkim, co pragnie ludz-

kości zagrozić. Dzisiaj, kiedy w wyniku przesunięć historycznych upośledzone i ciemnione dotychczas masy pracujące zdołały zająć należne im miejsce i stają się w pełni stwarzającym podmiotem historii, stawiając w trudzie, zaparcu i poświęceniu zręby nowego, sprawiedliwego ładu społecznego, słowo realista nie jest bynajmniej słowem z teoretycznego repertuaru literatury, ale oznacza powiązanie się z tymi wszystkimi realnymi siłami, które przetwarzają i stwarzają rzeczywistość i których dynamika oddziałania perspektywy przyszłości.

KU JEDNOLITEJ KULTURZE NARODOWEJ

Nieporównana z niczym wielkością i przelomowością przeżywanego przez nas okresu stwarza dla naszej literatury możliwości, których nigdy przedtem nie posiadała. Niesprawiedliwy ustrój społeczny był przyczyną nie tylko kulturalnego upośledzenia przeważającej większości mas narodu, ale był również przyczyną upośledzenia samej literatury, zacieśniał jej krąg oddziaływania, wytworzył nienormalne warunki jej rozwoju, wskutek których literatura łatwiej mogła być zepchnięta na pozycję bierność, elitaryzmu, kompletnego oderwania od życia i społeczeństwa. O znikomej roli literatury przed wojną świadczą nakłady: zaledwie 1.000 egzemplarzy powieści, zaledwie 4.000 egzemplarzy czołowych tygodników literacko - społecznych. Dzisiaj sprawa ta mimo że jesteśmy dopiero u progu przemiany, wygląda inaczej. Nakłady wzrosły dziesięciokrotnie. Obserwujemy żywiołowy, szeroki, masowy pęd do kultury. Masy pracujące, wyzwolone spod nakładki na nie przez wieki jarzma upośledzenia społecznego, widzą w kulturze czynnik, który potrzebny jest do uszlachetnienia ich życia, potrzebny jest do pełni ich człowieczeństwa. Masowy pęd do kultury jest integralną częścią składową dokonanego już i dokonywanego się jeszcze przełomu w naszej rzeczywistości. Oznacza to perspektywę zniesienia sztucznego podziału na dwójność kultury: elitarnej i niższej, perspektywę narodzin jednej niepodzielnej kultury narodowej. Z tego wypływają wnioski dla twórców kultury, którzy chcą odzyskać dla swojej sztuki właściwą jej rolę i którzy chcą

aby ich sztuka związała się jak najpełniej z życiem narodu.

Oczywiście, patrząc na zjawisko coraz aktywniejszego uczestnictwa mas pracujących w procesach kulturalnych, nie można i nie wolno nie dostrzegać równocześnie istniejących w tej dziedzinie obiektywnych trudności i niedostatków. Są to, niestety, pozostałości po poprzednich epokach, skutki niesprawiedliwego ustroju społecznego. Trzeba je dopiero przezwyciężać przy ogromnym nakładzie sił, przede wszystkim rozszerzając oświatę i podnosząc jej poziom, rozbudowując różnorodne formy akcji oświatowo-kulturalnych. Wysiłek Polski Ludowej w kierunku zatarcia zastanych różnic kulturalnych i stworzenia jednolitej kultury narodowej musi iść z tego względu wielu torami. Jest to wysiłek wielki, wysiłek w najwyższym stopniu, na jaki stać dzisiaj nasze państwo, realny. Niewątpliwie, istnieje

jeszcze bardzo wiele niedociągnięć w akcji tworzenia bazy pod rozwój kultury narodu i w akcji upowszechniania kultury. Te właśnie niedociągnięcia powodują częstokroć, że wysiłek, jaki państwo daje w tych dziedzinach, wydaje się mniejszy, niż jest on w istocie. Stan taki jest szkodliwy, szkodliwość zaś jego jest tym większa na obecnym etapie obiektywnych trudności budowania zrębów nowej kultury. Potrzebne jest większe, niż dotychczas, zestrojenie wszystkich czynników powołanych do akcji oświatowo-kulturalnej, aby w ślad za realnymi wysiłkami państwa przyszły również realne ich wyniki. Jest to zresztą postulat, który w chwili obecnej znajduje się w stadium realizacji.

ŻYCIE TYM, CZYM NARÓD ŻYJE, WSPÓŁWOTRZYĆ TO, CO NARÓD TWORZY

Pierwsza faza bitwy o nowy typ kultury, oddziaływającej na cały na-

POLSKA —
to potężny bastion wolności
stwierdza w swym odczycie Paul Eluard

W dniu 4 bm. w sali YMCA przybyło do Warszawy znakomity poeta francuski Paul Eluard wygłosił odczyt na temat „Intelektualny Ruch Oporu we Francji”. Na odczyt przybył m. inn. minister kultury i sztuki S. Dybowski, wiceministrowie L. Kruczkowski i F. Wildy - Wirski, przedstawiciele ambasady francuskiej z chargé d'affaires de Beaussac oraz przedstawiciele polskiego świata literackiego.

Słowo wstępne wygłosił z ramienia Związku Zawodowego Literatów polskich Aleksander Wat, kreśląc sylwetkę Eluarda, jako najwybitniejszego poety współczesnej Francji, poety człowieczeństwa i wolności, przedstawiciela Ruchu Oporu, którego nazwisko jest dziś we Francji szlachetnym.

Odczyt Eluarda był, ściślej biorąc, pełną głęboką, akcentowaną wypowiedzią na temat postępowania poezji, jej stosunku do życia, do prawdy ludzkiej, do człowieczeństwa. Na wstępie poeta odczytał swój utwór, poświęcony bohaterom walki o wolność p. Fabien i gen. Walterowi - Świerczewskiemu.

We Francji podczas okupacji poezja miała swoje ważne zadania do

spełnienia — mówił Eluard. — Wielki poetów walczących zginęło z ręki okupanta. Eluard wymienia tu szeregi nazwisk, jak: Lorca, Saint Pol Roux, Bernard Decour, który był w czasie okupacji założycielem Narodowego Komitetu Pisarzy i inn.

Przez cztery lata odczuwaliśmy — mówi prelegent — wstyd z powodu upadku i niedoli człowieka. Lecz czyż nie odczuwamy go i dziś, po wojnie z powodu absurdu nędzy, egoizmu, hypokryzji, bezwzględnej niesprawiedliwości społecznej.

Jeżeli chcemy zasłużyć na miano Człowieka, musimy z tym wszystkim walczyć. Będziemy szli powoli, lecz do celu.

Piękny swój odczyt zakończył Eluard słowami: „Polska jest jednym z najpotężniejszych i najpotężniejszych bastionów wolności. Przekonywa nas o tym, że możemy budować jedynie przebudowując świat, dając wszystkim prawo do życia. A możliwości te są nieskończone”.

Po odczycie znakomity poeta odczytał szereg własnych utworów, m. inn. utwór poświęcony Polakom Ruchowi Oporu oraz wiersz na ten sam temat, napisany przez André Frenaud.

ród i związanej jak najściślej z życiem narodu, została rozpoczęta i otwiera perspektywę, których nigdy dotychczas nie mieliśmy. Jaka jest na tym tle sytuacja literatury? Czy świadomość dokonanego i dokonującego się przełomu społecznego i gospodarczego oraz świadomość zarysowujących się perspektyw wielkich możliwości rozwojowych literatury przeniknęła już środowiska pisarzy i natchnęła do porzucenia dawnych pozycji bierności, elitarności, oderwania od życia? Czy świadomość ta, niewątpliwie narastająca, zdynamizowała literaturę na tyle, aby mogła ona podjąć i przejąć się tymi treściami, którymi żyje społeczeństwo, które są charakterystycznymi, jedynymi, niepowtarzalnymi treściami naszej epoki?

Odpowiedź na te pytania nie może jeszcze wypaść zadowalająco. Współczesna literatura rozmija się z współczesną rzeczywistością albo w najlepszym razie nie nadąża za nią. Niejednokrotnie już podkreślano z różnych stron fakt ogromnego rozdźwięku między tym, co dzieje się w naszej rzeczywistości, a literaturą, która w ułamkowy zaledwie, niedostateczny jeszcze sposób odbija zachodzące przemiany. Fakt to smutny, bo o nieodpartej wymowie oskarżenia przeciw literaturze.

Jedną jest prawdą, którą trzeba powtarzać: Literatura ma dzisiaj do odegrania niezmierną rolę. Wypełnienie jej zależy od twórców, zależy od tego, w jakim stopniu żyją rzeczywistością, w jakim stopniu uczestniczą w przemianach przeżywanym przez naród i w podejmowaniu zadań, czekających na jego drodze. Wygłoszona we Wrocławiu przez Prezydenta Bieruta mowa na temat kultury i twórczości, która wywarła tak mocne wrażenie, była nie tylko dowodem wagi, jaką Polska Ludowa przywiązuje do rozwoju kultury i twórczości, jako integralnych czynników doniosłego historycznego przełomu, ale była również apelem do twórców, aby podjęli i wypełnili rolę, jaka im dzisiaj przypada do odegrania, aby związali swoją sztukę z życiem narodu i natchnęli ją tą treścią wielkości, która jest wielkością narodu i wielkością epokowych przemian tworzonych i przeżywanym przez naród. Naród bowiem ma prawo stawiać

wymagania swoim artystom. Naród pragnie wielkiej, zapładniającej i wychowującej sztuki.

Do wypełnienia przez literaturę jej roli potrzebny jest istotnie humanizm i realizm. Rzeczywistość dzisiejsza tworzą ludzie z wysiłkiem, mozołem, samozaparciem, ale i z radością, że tworzą ją dla siebie i dla przyszłych pokoleń. Nie może być dla humanisty ważniejszą sprawą nad sprawę budowania sprawiedliwego i szczęśliwego świata dla wszystkich ludzi. Realizm, jako na przykład ujmowania rzeczywistości w kształtach sztuki, musi prowadzić do takiej jej analizy, która by wydobyla to, co jest najistotniejsze, co jest motorem dokonywujących się przeobrażeń, co jest zalążkiem przyszłości. Literatura, uzbrojona w humanizm i realizm, nie powinna pominąć żadnej sposobności, aby dopomóc masom pracującym w budowaniu rzeczywistości, wyrażając to, co one przeżywają, opiewając ich pracę przeobrażając świat, malując cel, do którego dążą. Tylko taka literatura, związana z narodem i jego dążeniami, może oddziaływać na naród, kształtować go, porządkować i zagrzewać do wypełnienia jego zadań. Tylko taka literatura może osiągnąć prawdziwą wielkość.

Wymaga to przełomu w dotychczasowej postawie pisarzy. Wskazaniem na konieczność tego przełomu była właśnie mowa Prezydenta Bieruta, dająca wyraz temu, czego od swoich artystów potrzebuje i oczekuje naród. Zjazd Literatów, który zaczął się pod ogromnym wrażeniem tej mowy, nie spełnił swego zadania, gdyż nie dyskutował wcale nad tą niezmiernie ważną, rozstrzygającą dla literatury sprawą. Zagadnienia zasadnicze zwielokrotnione zostały na płaszczyźnie teoretyczną lub przedmiotową sprawami materialnymi. Niewątpliwie, sytuacja materialna pisarza posiada dzisiaj wiele jeszcze mankamentów. Jedno przeciw wymagania się literatury z rzeczywistością, ze sprawami dokonujących się przeobrażeń, z tym wszystkim, czym żyje naród, nie jest bynajmniej sprawą pieniędzy. Zagadnienie przełomu w literaturze nie pozwala się sprowadzać do procesów mechanicznych. Decyduje o tym jedynie i wyłącznie świadomość pisarza, świadomość przełomu zachodzącego w rzeczywistości i świadomość obowiązku życia tym, czym naród żyje i współtworzenia tego, co naród tworzy.

H. E. Michałowski

Zmowa
mężczyzn

NA OSTATNIM Zjeździe Literatów we Wrocławiu występowało w czasie obrad czy to w dyskusji, czy to przy zgłaszaniu wniosków kilkudziesięciu mówców. Fakt bardzo charakterystyczny — byli to sami mężczyźni. Kiedy przegląda się katalogi wydawnictw powojennych, uderza, że pozycje podpisane nazwiskami kobiet-pisarek stanowią skromną mniejszość w stosunku do pozycji ich kolegów.

W okresie przedwojennym literatura nasza przeżywała inwazję kobiet. Kobiety nie tylko więcej, nie tylko częściej pisały od swoich kolegów, ale równocześnie plody ich pióra miały często większą wagę, zdobywały dla nich najwyższą rangę w ogólnej hierarchii literackiej. Dzisiaj sytuacja zmieniła się: proporcje zostały odwrócone. Uznane kobiety - pisarki piszą mało. Nawet brak jest nowych debiutów kobiecych. W katalogach, w pismach, na zjazdach — sami albo prawie sami mężczyźni. Czyżby znowa mężczyźni?

Edward Słucowski

„Pan Inspektor przyszedł...”

Sztuka w 3-ach aktach J. B. Priestley'a

Przełożył J. B. Brodzkiego, reżyseria Zelwercowicza

skowi, wydała ją z pracy. Po raz drugi traciła posadę w domu mąd, bo naraziła się pannie Birling, klientce tego domu. Młoda, ładna, bezrobotna dziewczyna zaczyna się moralnie staczać. W nocnym lokalu poznaje narzeczonego panny Birling, który z nią nawiązuje sezonowy romans. Kiedy ją porzuca, zostaje kochanką miedego Birlinga, nalowego alkoholi. Ma zostać matką i wtedy popelnia samobójstwo, bo pozostała bez środków do życia: nie chciała przyjąć od kochanka pieniędzy, skradzionych ojcu, a stara Birling, do której się zwróciła, jako do przewodniczącej instytucji filantropijnej o pomoc, brutalnie ją odrzuciła.

Jak widać, bieg wydarzeń — świadomie nie używam określenia akcja, bo nie ma jej w sztuce Priestley'a — jest pełen nieprawdopodobnych sytuacji. Co za zbiegi okoliczności ułatwiający robotę detektywowi! Wszyscy moralnie odpowiedzialni za śmierć młodej robotnicy zgromadzeni w jednym miejscu są członkami jednej rodziny.

Czy nieudolność literacka? Nie! Priestley'owi nie o prawdopodobieństwie sytuacji i nie o prawdę psychologiczną chodzi. Sztuka jego jest ostrym oskarżeniem społecznym. Zostaje w niej osądzony ustrój kapitalistyczny, jego niemoralność. Winowajcą śmierci Smith jest kapitalizm, który wysysa życie człowieka pracy, łamie go. Deprawuje i zabija młode robotnice.

Sztuka Priestley'a rozgrywa się we wczesnym stadium imperialistycznej

fazy kapitalizmu, w okresie szybkiego zaostrenia się sprzeczności kapitalistycznych przed pierwszą wojną światową. Fabrykant angielski, p. Birling słyszy pomruki nadchodzącej burzy, ale nie zdaje sobie sprawy z jej istoty. Jest bardzo pewny siebie, agresywny i bezwzględny.

Czy jednak angielskie masy pracujące, upostaciowane w bohaterce sztuki, dla której autor stara się rozbudzić sympatie widzów, były aż tak bezradne wobec kapitalu, jak to pokazane w sztuce? Przecież Ewa Smith nie była naiwną gąską wiejską. Była świadomą robotnicą, umiejącą wystąpić w obronie swych praw, umiejącą zorganizować inne robotnice. Jak to się stało, że przestała walczyć, że się stoczyła moralnie i stała się kochanką młodych paniców, których wartość moralna i charakter zainteresowania się nią nie mógł budzić w niej wątpliwości?

Oczywiście, w życiu wszystko jest możliwe, więc na pewno bywały i są takie ofiary stosunków kapitalistycznych, jak ta robotnica fabryki Birlinga. Ale trzeba powiedzieć, że ukazywanie bezradnych ofiar kapitalizmu jest zniekształceniem obrazu walki klasowej, spycieniem jej istoty.

W czasie przedstawienia zadajemy sobie pytanie, dlaczego Smith po wydaleniu z pracy nie kontynuowała walki? Dlaczego nie wytrwała z tymi, których organizowała przeciw wszystkim kapitalistycznym? Dlaczego nie wytrwała w walce która obfitowała w klęski, ale nie deprawujące, hartujące do dalszych walk.

Są w sztuce Priestley'a dwa problemy Ewy Smith — świadomej, buntującej się robotnicy, organizatorki buntu innych robotnic przeciw fabrykantowi Birlingowi — i Ewy z nocnego lokalu. Element walki klasowej rozmarzał autor w melodramatycznym toku sztuki. Przecież chyba Priestley nie ulegał złudzeniom inspektora Goo le'a, że ukazanie kapitalizmowi jego drapieżnego i deprawującego oblicza, że pokazanie ofiar, miażdżonych przez niego, przemówi do sumienia kapitalistów i spowoduje zmianę stosunków społecznych.

Sztuka Priestley'a przypomina teatr Bernarda Shaw. Różni się od niego wprawdzie brakiem psychologicznego pogłębienia — postaci, choć zindywidualizowane, są konwencjonalnymi figurami literackimi — i spięciem paradoksu, jak błyskawice rozwielających się prawdy życia. Przypomina natomiast sztuki Shaw'a przez społeczne moralizatorstwo, a w technice dłuższą dialogów. I w tym jeszcze też, że mimo wszystkie zastrzeżenia słucha się tej sztuki z zainteresowaniem, że pobudza do myślenia i szukania rozwiązań problemów społecznych.

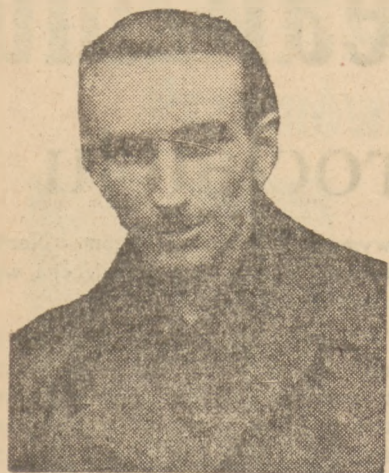
Najslabszy w „Panu inspektorze” jest akt II, przypominający chwilami humbug detektywistyczny, co uwypuklił Zelwercowicz manipulując lorgnonem a la Sherlock Holmes.

Gra aktorów — całego zespołu b. dobra. Niezapomniana postać matrony z towarzyszą, która poza swoim kurnikiem nie widzi, stworzyła p. Dulebina. Nawet głos przypominał gdakanie, a nie mowę ludzką! Zelwercowicz nadał postaci inspektora szczerą powagę apostoła, walczącego o sprawiedliwość. Od pierwszej chwili po pojawieniu się Goole'a na scenie, wiemy, że to nie jest pospolity detektyw.

Na pochwałę zasługują przekład oraz oprawa sceniczna, która podnosi autentyczność środowiska.

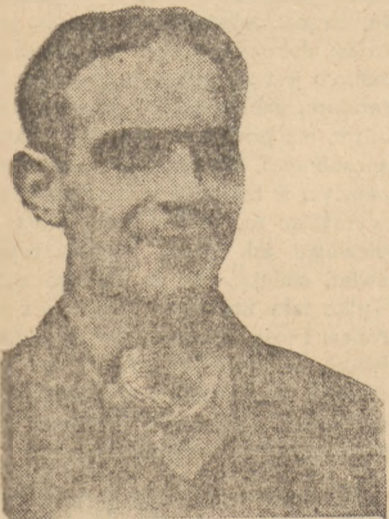
W TEJ RYWALIZACJI NIKT NIE PRZEGRYWA a wygrywa cały kraj

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr 37 wezwane do współzawodnictwa przez PZPW nr 38 zabrały się ostro



Tow. Stanisław Kazimierski

do pracy. Zaraz przy wejściu od strony bramy wisi wielka tablica z wykresami produkcyjnymi. W gabinecie u dyrektora wisi druga ta-



Tow. Józef Szmaja

blica, która świadczy o tym, że Zakłady Nr 37 pilnie śledzą produkcję swego rywala: wykresy czerwone i

szare oznaczają produkcję jednego i drugiego zakładów. Czerwone (PZPW Nr 37) w pierwszej i drugiej dekadzie na razie strzelają w górę i przewyższają znacznie szare (PZPW Nr 38). Ale nie tylko wykresy świadczą o uważnej i pilnej obserwacji rywala.

„PZPW Nr 38 — stwierdza z satysfakcją tow. Więckowski, naczelny dyrektor zakładów — wezwaliśmy nas do współzawodnictwa po przez prasę i radio. Byli pewni, że nas prześcigną. My na ogólnym zebraniu przyjęliśmy to wezwanie. Postanowiliśmy twardo: nie zostaniemy w tyle. Współzawodnictwo okazało się prawdziwym orężem w walce o podniesienie produkcji. Najlepsze oddziały wykazały swą żywotność. Zresztą najlepiej sytuację ilustrują cyfry”.

— Jestem absolwentem między-partijnego kursu Szkoły Centralnej i zdecydowanym jednolitofrontowcem — oświadcza młody majster tkacki tow. Józef Szmaja, sekr. koła PPS.

Mogę was zapewnić, że sukcesy nasze w dużej mierze zawdzięczamy panującej u nas jednolitości.

Wyniki współzawodnictwa są rzeczywiście — skromnie oceniając — dobre.

NIECH nam czytelnicy darują, że podamy kilka nudnych, ale bardzo charakterystycznych cyfr.

W listopadzie — w związku z współzawodnictwem — sześciu najlepszych tkaczy i tkaczek przeszło na dwa krosna (przypominamy, że chodzi o wełnę). Tow. tow. Wojciech Stasiński, który liczy już 70 lat, wykonuje na dwóch krosnach 147 proc. normy, Stanisław Terpilak, czł. PPR, liczący zaledwie 20 lat, wykonuje na dwóch krosnach 125 proc., Stanisław Kazimierski, czł. PPR — 113 proc., ob. ob. Maria Staszewska — 130 proc., Maria Białkowska — 143 proc., Helena Niedzielska — 150 proc.

Zostało również zawarte współzawodnictwo wewnątrz zakładów. Oddział V współzawodniczy z oddziałem VI, Centrala z oddziałem I, przedziałem oddziału VI z przedziałem oddziału I, drukarnia ręczna oddziału V wezwala tkalnię, oddział III. — Po dwudziestu dniach wyniki są następujące: Centrala (kier. ob. Szulę) — 123 proc.

oddział I (kier. ob. Ogiński) — 105 proc., oddział V (kier. Górecki) — 118 proc., oddział VI (kier. Homan) — 96 proc.

Niemal wszystkie oddziały, jak już wspomnieliśmy, posunęły się pokaznie naprzód. Np. oddział I do listopada wykonywał zaledwie 64 proc. planu. Przez 20 dni z różnymi wahaniami dociągnął do 127 procent. Oddział V do listopada wykonywał 82 proc. planu, obecnie

czujna. Najmniejsze usterki są możliwie szybko usuwane. Ambicja i ogromna chęć zwycięstwa porwała wszystkich pracujących w zakładach, a więc również brygady techniczne.

POMIMO wszystko, nie jest jeszcze pewne, po której stronie będzie zwycięstwo. Współzawodnictwo toczy się dopiero dwadzieścia dni. „Rywale” mają jeszcze przed sobą cztery dekady.



Tow. Stanisław Terpilak, Maria Staszewska, Helena Niedzielska, Wojciech Stasiński

118 proc. Najlepszy oddział VI, gdzie pracują niewykwalifikowani młodociani, wyrabiał do listopada zaledwie 65 proc. planu, obecnie dochodzi do 97 proc.

Należy dodać, że cała załoga z kierownictwem na czele, jest bardzo

Jednym i drugim zakładom życzymy zwycięstwa — w tej rywalizacji nie ma przegranej. Wygrywają zaś wszyscy biorący udział w współzawodnictwie, a przede wszystkim — wygrywa kraj cały.

B. Notariusz

W Dzierżoniowie partia żyje ideą współzawodnictwa

W Dzierżoniowie i okolicy (woj. dolnośląskie) skupiły się liczne fabryki przemysłu bawełnianego. Zakłady te mogą się pochlubić nie tylko wielką liczbą przodowników pracy, ale przede wszystkim masowością ruchu współzawodnictwa pracy. Dzieje się tak dla tego m. in., że nasza partia na tym terenie wykazuje olbrzymią żywotność i umiejętnie zorganizowała pracę.

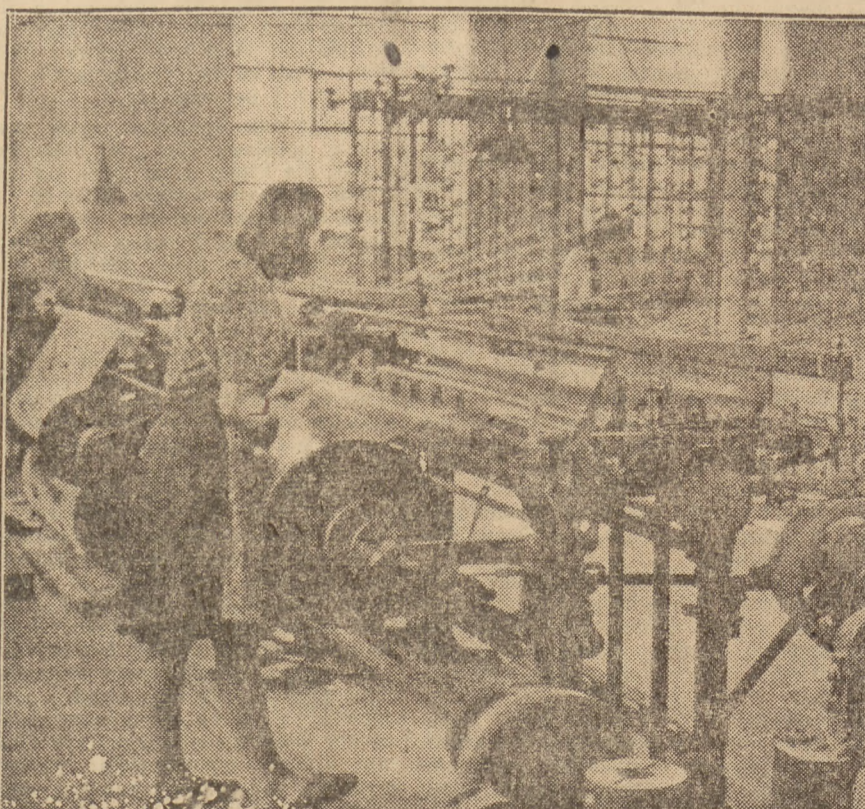
Tak więc z inicjatywy Komitetu Powiatowego PPR powstały na wszystkich kombinatach komisje współzawod-

nictwa, czuwające nad tym, aby akcja utrzymywała się w stałym dobrym tempie. Komisje zbierają się regularnie pod przewodnictwem I sekretarza i radzą nad ulepszeniem swej roboty organizacyjnej.

Komitet potrafił zainteresować ruchem współzawodnictwa miejscowe społeczeństwo i jego organizacje. Pow. Rada Narodowa wyznaczyła 340.000 zł na premiovanie czołowych przodowników, za jej przykładem poszły Rady Gminne. Uświadomione społeczeństwo, doceniając wysiłek produujących robotników — wykazuje troskę o polepszenie warunków ich bytu. Społeczeństwo dba o to, by dostawali oni odpowiednie mieszkania, stypendia szkolne dla dzieci, bezpłatne bilety na pierwsze miejsca w teatrze itp.

Opleka partii, która umiała rozpoznać w społeczeństwie zrozumienie dla sprawy współzawodnictwa jest poważnym czynnikiem. Zachęcając robotników do tym większej wydajności pracy. Dzierżoniów to mały wycinek naszego życia. Ale wycinek, świadczący dobitnie o tym, że partia tak w życiu fabryki, jak całej robotniczej masy i całego państwa — jest główną siłą napędową wszelkich poczynań.

Zwrócić uwagę należy na propozycję jednej z przodowniczek pracy w PZPB Nr 9 przadki tow. PAWŁOWSKIEJ, która żąda zorganizowania kursów szkoleniowych dla wielowarstwotowców. Tow. Pawłowska uważa, że wiele młodych przadeczek i tkaczek przeszłoby na obsługę większej ilości maszyn, gdyby personel techniczny okazał im pomoc, gdyżby nie musiały systemem „samouków” zdobywać wiedzy wielowarstwotowco.



Rasowa Fabryka Włókiennicza Nr. 1 w Byszwałdzie

Zapomniana fabryka walczy o swoją przyszłość CZPW ku uwadze

Zagubiona w labiryncie pustych, zniszczonych uliczek Bolesławca przycupnęła Przedziałnia Wełny Zgrzebnej „Przyszłość”.

Buildynki jej zostały wydzielone z kompleksu ogromnej nieczynnej hutyszklanej. Sama przedziałnia powstała najzupełniej przypadkowo ze znalezionych tu maszyn, dzięki wkładowi półtora miliona złotych, które zainwestowała Dyrekcja Przemysłu Miejskiego w Wrocławiu i dzięki ogromnej energii i poświęceniu tow. Ryssarda Grodzkiego. Sam jeden stworzył on z niczego warsztat pracy dla kilkudziesięciu robotników, co w zniszczonym Bolesławcu ma ogromne znaczenie.

Pierwszy uniwersytet Zw. Walki Młodych

Staraniem Wojewódzkiego Zarządu ZWM Rzeszów zorganizowano w pobliższym pałacu Godowej (pow. rzeszowski) pierwszy ZWM-owski uniwersytet ludowy. Nowootwarty uniwersytet, odremontowany kosztem półtora miliona złotych, posiada internat na 50 uczniów. Uniwersytet rozpoczął już pierwszy kurs.

Wymiana dorobku pedagogicznego między nauczycielstwem dolnośląskim a radzieckim

W celu zapoznania się z dorobkiem pedagogicznym nauczycielstwa radzieckiego, poszczególnie koła powiatowe ZNP na Dolnym Śląsku nawiązały w drodze stałej korespondencji wymianę sprawozdań z dotychczasowej działalności nauczycielstwa obu krajów. Wymiana ta ma na celu wypracowanie najlepszych programów nauczania i prac kulturalno - oświatowych.

Z działalności ZWM na Śląsku

W grudniu br. liczba członków ZWM w okręgu śląsko - dąbrowskim przekroczyła 50 tys. Jako jedno z ważniejszych osiągnięć ZWM na tym terenie wymienić należy zorganizowanie młodzieżowego współzawodnictwa pracy, do którego stanowią 21 tysięcy młodocianych pracowników w 182 zakładach pracy. Liczba ta stale wzrasta i w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim jest obecnie 46 tysięcy współzawodniczącej młodzieży.

W dawnej magnackiej siedzibie

W dawnej siedzibie Potockich — w obecnym Państwowym Ośrodku Muzealnym w Łańcucie, Kuratorium Rzeszowskiego Okręgu Szkolnego zorganizo-wało szereg kursów wojewódzkich o charakterze kulturalno - oświatowym, kursy biblioteczne dla kierowników bibliotek szkolnych, 2 tygodniowe kursy dla kierowników świetlic oraz kursy dla kierowników wczasów i turystyki.

Z miast i wsi

NIKT SIĘ NIE DOWIE, JAKO CMAKUJESZ, AZ SIĘ ZEPSUJESZ



Mieszkańcy Bałut (północnej dzielnicy Łodzi) potrafią docenić znaczenie wody, ponieważ nie posiadają. Codziennie rano 4 auto cysterny Straży Pożarnej rozwożą ten bezcenny płyn, na który już oczekują długie kolejki mieszkańców Bałut z kubelkami w rękubelki kosztuje 1 zł.

Dzięki tej akcji 36 tys. litrów czystej wody zaspakaja codziennie pragnienie — dostownie i w przenośni — upośledzonych Bałucian.

GDY NIEMIEC PRACUJE W POLSKIEJ FABRYCE

W fabryce mebli w Nowej Rudzie dokonano kradzieży pasa transmisyjnego. Kradzież miała na celu nie chęć zysku ponieważ pas był stary, ale włącznie sobota. Milicjanci sprowadzili wypróbowanego detektwa — psa Atoma, który idąc po świątecznych śladach wykrył złodzieja — Niemca Paula Heislera.

DLA NICH ATRAKCJA, DLA NAS POZYTEK

„Orbis” organizuje wycieczki z zagranicy na polowania na dziki, które na ziemiach Odzyskanych rozmnożyły się w zastraszający sposób, stanowiąc poważną groźbę dla zasiewów.

ŻADKO KTO POSIADA NAZWISKO TAK DOPASOWANE DO ZAWODU

Milicja Obywatelska w dalszym ciągu toczy nieublaganą walkę z trucielami ludzi - bimbrzami. Na terenie woj. lubelskiego zlikwidowano ostatnio cały szereg bimbrrowni m. in. jedną znajdującą się w starym dole w okolicy, a należąca do Anny Joloty (jak mówili w takich wypadkach Lzymianie — rymen - omen). Inna bimbrownia znajdowała się w Rudni, a należała do Wiktorii Stoniny.

Jednolity front - gwarancja niepodległości i suwerenności Polski!

Pięknie uczcili rocznicę podpisania umowy

Załoga KLUCZEWSKIEJ FABRYKI CELULOZY I PAPIERU W Kluczach, chcąc uczcić dzień rocznicy zawarcia umowy między PPR i PPS wykonała plan roczny w dniu 26 listopada 1947 r. o godz. 11.30. Członkowie bratnich partii oświadczyli, że będą pracować z jeszcze większym wysiłkiem i plan roku 1948, który jest połową planu 3-letniego wykonają jeszcze wcześniej, a przynajmniej w tym samym terminie. Wszysko cokolwiek czynią, czynią w przekonaniu, że przez ich pracę, przez ich ofiarność i wysiłek, poprawi się dobrobyt mas pracujących i utrwali się fundamenty POLSKI LUDOWEJ.

GŁOS BIAŁEGOSTOKU

- Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego w Białymstoku wyprodukowały do dnia 1 bm. 1,5 miliona m tkaniny, przekraczając plan produkcyjny o 10 proc. Przewiduje się, że do końca bieżącego roku produkcja osiągnie 2 miliony m materiału.
- W ramach zorganizowanego ostatnio między powiatami woj. białostockiego współzawodnictwa w dostawie podatku gruntowego pierwsze miejsce zajął powiat skólski.
- Ponad 100 ton złomu zebrano w Białymstoku w toku jesiennych akcji zbiorkowej.
- Staraniem Związku Samopomocy Chłopskiej i Kuratorium Okręgu Szkolnego otwarto w Elku bursę dla uczącej się młodzieży wiejskiej.
- 14 koni szwedzkich rozdzielono wśród osadników pow. olkieskiego, elskiego i goldabskiego.
- Na terenie białostockim istnieje 1.421 zespołów PRW, zrzeszających 26.322 młodzieży wiejskiej, kształcącej się w 322 ośrodkach szkoleniowych.
- Janusz Wołkiewicz, administrator majątków państwowych we wsi Orla i Jucha został skazany na cztery lata więzienia za przywłaszczenie sobie pieniędzy, które otrzymał na zagospodarowanie majątku.
- W Białymstoku otwarto Pogotowie Opielnicze dla dzieci ulicy do lat 14.



W ośrodku szkoleniowym PRW

Szef wywiadu — przywódca band NSZ — członek sądu kapturowego SN na czele bloku podziemia faszystowskiego (4-ty dzień procesu warszawskiego)

W czwartym dniu procesu kontynuuje zeznania osk. Marszewski. Na październikowym zebraniu Komitetu Porozumiewawczego oskarżony wraz z Obarskim i Kwiecińskim omawiali możliwości wyjazdu za granicę, przy czym oskarżony podjął się załatwić wizy wjazdowe do Anglii.



Następne zebranie odbyło się 2 stycznia 1947 r. Obecni byli: osk. Kwieciński i Czarnocki jako przedstawiciele WLN, osk. Lipiński i osk. Marszewski. Treścią zebrania było omówienie taktyki wyborczej Komitetu, przy czym osk. Marszewski wysunął projekt włączenia do Komitetu pewnych sfer katolickich, które osk. uważał za idealowo zbliżone do Komitetu.

CZEGO OSKARŻONY NIE MOŻE JUŻ SKRYĆ

Pierwsze spotkanie z majorem i pułkownikiem z obecnej ambasady w Miedzeszynie zorganizowała Marynowska, którą uprzednio prosił o zakomunikowanie „że ktoś dobrze poinformowany o stosunkach w podziemiu pragnie mówić o Cavendishem”. Majorowi i pułkownikowi osk. przedstawił się jako przedstawiciel kierowniczych sfer ruchu podziemnego, a następnie zapoznał ich z celami Komitetu Porozumiewawczego oraz z charakterem i zasięgiem wpływów poszczególnych organizacji podziemnych, wchodzących w skład Komitetu. Osk. informował również o działalności oddziałów leśnych, stąd też była mowa o benzynie Ognia.

Przew.: Czy była mowa o NSZ? Osk.: Tak. Byłem o to zapytywany, jednak znając opinię o NSZ powiedziałem, że zarówno z NSZ, jak i z Anderssem nie jesteśmy w kontakcie.

Na zakończenie rozmowy z majorem i pułkownikiem oskarżony wyraził nadzieję, że uzyska rozmowę z Cavendishem. Otrzymał wówczas odpowiedź, że spotkanie z Cavendishem jest b. prawdopodobne. Odnosnie dalszych spotkań z obcyymi czynnikami osk. wyjaśnia, że po upływie pewnego czasu od swej rozmowy z majorem i pułkownikiem dowiedział się od Kwiecińskiego, że ze strony Cavendisha była propozycja zorganizowania z nim spotkania u Grocholskiego osób reprezentujących podziemie.

Byłem tym zdziwiony, mówi osk., bowiem uważałem, że osobiście ustaliłem sprawę rozmowy z Cavendishem w czasie mojej ostatniej rozmowy w Miedzeszynie. Chcąc sprawdzić tę wiadomość zwróciłem się do hr. Jana Zamoyńskiego, który był osobistym znajomym Cavendisha. Równocześnie zwróciłem się do Marynowskiej, aby zakomunikowała Cavendishowi, że jesteśmy gotowi z nim rozmawiać, oraz że proponujemy inne miejsce spotkania. Marynowska ustaliła, że spotkanie odbędzie się w tym samym miejscu co poprzednio.

Na rozmowę z Cavendishem, która miała miejsce w październiku 1946 r. Marszewski udał się razem z Kwiecińskim. Wyjaśniając Sądowi treść rozmowy przeprowadzonej z Cavendishem osk. wyjaśnia, że wstępnie Cavendish wyraził niezadowolenie z pominięcia Grocholskiego w spotkaniu. W trakcie dalszej rozmowy oskarżony przedstawił Cavendishowi taktykę polityczną podziemia oraz stosunek do Mikolajczyka.

Również jednym z powodów, które skłaniały nas — ciągnie osk. — do wyznaczenia kontaktu z Cavendishem była chęć omówienia sytuacji międzynarodowej i UZGODNIENIA na tej podstawie naszej linii politycznej.

W trakcie rozmowy Cavendish wyraził wątpliwość co do zakresu wpływu Mikolajczyka w Polsce. Oskarżony przyznaje, że w trakcie rozmowy służył jako tłumacz Kwiecińskiemu przy odpowiedziach na pytania Cavendisha, które dotyczyły NIEKTÓRYCH ZAGADNIEN WÓJSKOWYCH.

Udałem się, mówi oskarżony, do pewnego wysokiego przedstawiciela kleru, informując go o powstaniu Komitetu Porozumiewawczego i o wysłaniu memoriału do ONZ, oraz proponując udział środowiska katolickiego w Komitecie. W odpowiedzi dostojnik oświadczył, że przyjmuję do wiadomości moje informacje, jednak nie zgodził się na bezpośredni udział Stronnictwa Katolickiego w Komitecie.

Przewodniczący: Czy były inne kontakty oskarżonego z przedstawicielami kleru? Osk.: Byłem również u drugiego do stojnika. Ten pytał mnie, czy mam kontakt z prof. Rymarem. Odpowiedziałem, że pośredni kontakt istnieje. W rozmowach tych Marszewski poruszył również sprawy prasowe.

Marszewski odbył również trzecią rozmowę z przedstawicielem kleru, prosząc o danie w prasie katolickiej pozytywnej oceny działalności podziemia.

Przewodni.: Jakie kontakty w związku z organizowaniem Komitetu utrzymywał osk. z przedstawicielami obcych mocarstw i obywatelami państw obcych? Osk.: Wiosną 1946 r. przeprowadziłem rozmowy z dwoma dziennikarzami zagranicznymi: amerykańskim Ailen i angielskim Derek Selby. Chciałem ich poinformować o taktyce działania podziemia.

Z dziennikarzami tymi zetknęła Marszewskiego hrabina Tarnowska, którą osk. prosił również o zorganizowanie spotkania z Cavendishem. Również przez hrabinę Tarnowską osk. posyłał kopię memoriału Komitetu.

Pytany na temat swego spotkania z pułkownikiem Yorkiem, zorganizowanego również przez Marynowską, oskarżony wyjaśnia, że rozmowę z nim traktował jako przygotowanie do spotkania z Bliss Laneem. W trakcie rozmowy oskarżony poinformował Yorka o powstaniu Komitetu, i wysłaniu memoriału, o akcji oddziałów leśnych.

Pytany odnosnie swej znajomości z członkiem SN Lachertem osk. stwierdza, że Lachert zwrócił się do niego w swoim czasie o dostarczenie jednej z ambasad programu Stronnictwa Narodowego.

Następne pytania przewodniczącego dotyczą sprawy kontaktów Marszewskiego z emisariuszami londyńskimi. Marszewski opowiada o dwóch takich emisariuszach, „Filipie” i „Sojce”. Obydwaj byli przysłani przez BIELECKIEGO.

Przewodniczący: Czy Stronnictwo Narodowe miało sądy organizacyjne? Oskarżony w pierwszej chwili zaprzecza, kiedy jednak Przewodniczący nadmienia, że chodzi o sprawę Świeżewskiego, Marszewski nagle so-

łom Marszewskiego — którego ze znania wypełnił cały wczorajszy dzień rozprawy — nie łatwo jest „rozgrzyźć”.

Stosunkowo najmniej tajemniczą jest jego postać w okresie po wyzwoleniu Polski. Tu wiadomo konkretnie, że był on jako kierownik wydziału wojskowego prezydium Stronnictwa Narodowego faktycznym szefem band NSZ przez cały okres 1945 i 1946 roku. Wiadomo, że jako kierownik wydziału informacyjnego prezydium SN był on kierownikiem sieci wywiadu i kontrwywiadu. Wiadomo, że jako kierownik wydziału politycznego prezydium SN był on faktycznym kierownikiem całego nielegalnego aparatu podziemnej endecji.

Wiadomo, że groził ustąpieniem z prezydium SN, jeśli zmniejszy ono dotacje pieniężne na walkę zbrojną przeciwko władzom państwowym Polski. Wiadomo, że był on najważniejszą chyba sprężyną tej serii morderstw dokonanych na b. członkach band — celem których było powstrzymanie odprawy ludzi z bandy do legalnego życia. W języku dobrze wychowanego Marszewskiego morderstwa te nazywały się: akcją konsolidacji oddziałów.

Ala gdy się tylko cofamy w okres okupacji, postać Marszewskiego okrywa się mgłą tajemniczości. Wrócił rzekomo do kraju z jakąś tajemniczą misją powierzoną mu jakoby przez gen. Sikorskiego. Ale nie jest on w stanie sformułować ani jednego jasnego zdania, które wyjaśniłoby by nam co on czynił przez cały czas okupacji. Tajemniczość ta jest tym bardziej podejrzana, że udział w konspiracji przeciwko Niemcom uwzględniany jest przez Sąd jako okoliczność łagodząca, niezależnie od tego do jakiej organizacji podziemnej w okresie okupacji oskarżony należał. Oskarżony woli jednak nie mówić jasno o swej roli w okresie okupacji. Przypuszczać należy, że jest to z jego strony taktyka obro-

bie „przypomina”, że był na zebraniu prezydium S. N., na którym postanowiono ZLIKWIDOWAĆ Świeżewskiego. Brałem udział w przyjmowaniu tej decyzji — mówi Marszewski.

PRAWDA WYPŁYWA NA WIERZCH

Zaczyna zadawać pytania Prokurator, który prosi przede wszystkim o jasne i konkretne odpowiedzi.

Prokurator: W jakich władzach Stronnictwa Narodowego był oskarżony w momencie wyzwolenia kraju? Osk.: Byłem członkiem prezydium S. N., szefem wydziału wojskowego i politycznego.

Prokurator: Czy oskarżony był członkiem komisji wojskowej? Osk. (niezdecydowanie): Nie.

Prok.: Kto wchodził w skład komisji wojskowej? Osk.: Komendant „Kuba”, Michałowski, płk Owoc, Kobylański, Świeżewski, Borowski i ja.

Prok.: Więc oskarżony był członkiem komisji? Osk. (zmieszany i skonsternowany): TAK, byłem.

Prok.: Kiedy oskarżony poznał szefa wywiadu Organizacji Wojskowej S. N. — „Wojciecha”? Osk. (późnym latem 1945 r.).

Prok.: Jaki zakres wywiadu ustalono na tym spotkaniu? Osk. (cedzi powoli słowa): WYWIAD POLITYCZNY, WYWIAD WÓJSKOWY — w pewnym zakresie...

Prok.: A kontrwywiad? Osk. w pierwszej chwili zaprzecza temu jakoby był przewidziany kontrwywiad. Przynajmniej jednak, że przewidziana była ochrona organizacji przed wladzami.

Prok.: Dlaczego oskarżony w rozmowie z „Wojciechem” nastawał NA ROZSZERZENIE zakresu wywiadu? Osk.: Nie było żadnego wywiadu.

Prok.: Przed chwilą oskarżony powiedział jak wyglądała struktura wywiadu, a teraz mówi, że nie było wywiadu. Osk.: Zadałem tylko od komendanta wydziału wojskowego szczegó-

Przewodni.: Skąd oskarżony zna Sosnowską? Osk.: Przez Lipińskiego. Wiedziałem o Sosnowskiej, że jest bliską współpracowniczką Kwiecińskiego.

Prok.: Kiedy oskarżony oblał kierownictwo organizacji wojskowej S. N.? Osk.: Otrzymałem polecenie zajmowania się wydziałem wojskowym i z ramienia prezydium oblałem łączność i opiekę nad organizacjami wojskowymi.

Prok.: Kiedy Zawadzki „Wojciech” był następcą oskarżonego? Osk.: Kiedy byłem uważany za pełniącego obowiązki szefa wywiadu.

Z dalszych pytań wynika, że Marszewski zwerbował sobie do pomocy niejakiego „Józefa”, który był przeznaczony na stanowisko kierownika wywiadu.

Przew.: Więc oskarżony dawał polecenia opracowywania sprawozdań miesięcznych? Osk.: Dawałem takie polecenia, ale miałem na myśli sprawozdania o całej sytuacji i w sprawozdaniach tych miały się mieścić również materiały wywiadowe. TRAKTOWANO MNIE, JAKO SZEFA WYWIADU i dawałem wyjaśnienia odnoszące się do tych funkcji.

Prokurator wypytuje szczegółowo o kontakty oskarżonego z czołowymi działaczami S. N. Okazuje się, że Marszewski współpracował z Matlachowskim „Ostoja”, z Michałowskim, z komendantem Narodowej Organizacji Wojskowej, Owocem i innymi.

Prok.: Jakże stanowisko zajmował oskarżony w sprawie reorganizacji oddziałów wojskowych S. N.? Osk.: Uważałem za konieczne scalić oddziały wojskowe i uporządkować je.

Prok.: Czy oskarżony zmierzał do reorganizacji grup wojskowych poza te, które były w jego dyspozycji? Osk.: Chciałem je przekształcić stosownie do potrzeb organizacji.

Prok.: Znaczący to, że oskarżony, wiedząc o istnieniu 3 organizacji wojskowych Stronnictwa Narodowego, M. O. W., N. Z. W. i N. S. Z. chciał te organizacje złączyć, zreorganizować i dostosować do potrzeb organizacji. A O LIKWIDACJI TYCH ODZIAŁÓW OSKARŻONY NIE MYślał? Osk.: Tylko stopniowo rodziła się taka myśl.

Prok.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

Prok.: Znaczący od 1919 roku? Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk”.

Prok.: Kiedy oskarżony wydał instrukcje w sprawie wywiadu? Osk.: Nie pamiętam instrukcji. Dawałem ustnie ogólne wskazówki co do wywiadu.

Prok.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej? Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.

Prok.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

Prok.: Znaczący od 1919 roku? Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk”.

Prok.: Kiedy oskarżony wydał instrukcje w sprawie wywiadu? Osk.: Nie pamiętam instrukcji. Dawałem ustnie ogólne wskazówki co do wywiadu.

Prok.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej? Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.

Prok.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

Prok.: Znaczący od 1919 roku? Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk”.

Prok.: Kiedy oskarżony wydał instrukcje w sprawie wywiadu? Osk.: Nie pamiętam instrukcji. Dawałem ustnie ogólne wskazówki co do wywiadu.

Prok.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej? Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.

Prok.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

Prok.: Znaczący od 1919 roku? Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk”.

Prok.: Kiedy oskarżony wydał instrukcje w sprawie wywiadu? Osk.: Nie pamiętam instrukcji. Dawałem ustnie ogólne wskazówki co do wywiadu.

Prok.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej? Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.

Prok.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

Prok.: Znaczący od 1919 roku? Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk”.

Prok.: Kiedy oskarżony wydał instrukcje w sprawie wywiadu? Osk.: Nie pamiętam instrukcji. Dawałem ustnie ogólne wskazówki co do wywiadu.

Prok.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej? Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.



...edzą z lewej Obarski, Sosnowska i Sędziak.

Migawki z procesu warszawskiego

ny służna. Mocno wątpić należy, czy ujawnienie jego roli w okresie okupacji stanowiłoby okoliczność wybielającą clem jego postać.

„Marszewski zalewa sąd potokiem słów. Ale nie daje on prostej i jasnej odpowiedzi na żadne z postawionych mu pytań.

Na pytanie czy był kierownikiem wywiadu SN, wyjaśnia, że tam wszystko było... plynne. Skądinąd wiadomo, że mimo tej płynności on właśnie dawał instrukcje dla całej sieci wywiadu i kontrwywiadu SN. I warto podkreślić, że były to instrukcje o wyszkoleniu bardzo walorach zawodowych. W każdym słowie czuło się doświadczonego, wprawna ręka. Na pytanie prokuratora, kiedy Marszewski zdołał wyspecjalizować się w tej dziedzinie, ten skromnie oświadcza, że jest samoukiem.

Marszewski — to niewątpliwie zdolny człowiek. ZDOLNY DO WSZYSTKIEGO. Ale osiągnął tak wysokie kwalifikacje KIEROWNICZE w dziedzinie wywiadu i kontrwywiadu wymagających ścisłej, zawodowej nauki — wątpliwe bardzo czy udało się Marszewskiemu w przeciągu niewielu dni przelamania frontu nad Wisłą i przedperzenia Niemców w ziemi polskiej w styczniu 1945 roku. O wiele bardziej prawdopodobne wydaje się to, że pomogły mu w osiągnięciu kwalifikacji kierownika krajowej sieci wywiadu i kontrwywiadu setki i gemy rozegrane na korcie tenisowym Long Tennis Clubu z panem Cavendishem...

Działalność Marszewskiego po wyzwoleniu Polski jest niezwykle rozległa. Dziedzina wywiadu — w ścisłym tego słowa znaczeniu — to jego zadanie nr 1. Ale praca ta nie pochłania całej jego energii. Znajduje również czas na to, by jako szef NSZ organizować i instruuwać Pogotowie Akcji Specjalnej. Według jego zeznań, za dniem PAS nie był bynajmniej terror. Mimoходом tylko dowiadujemy się — że PAS otrzymał od Marszewskiego rozkaz „likwidacji”.

Marszewski jest człowiekiem z lep szych sfer i nie ustrwa żadnych słów) Świeżewskiego którego zbrodnie wobec podziemia polegała na tym, że UNIKAŁ KONTAKTÓW Z DZIAŁACZAMI SN.

Otóż te dwa działy pracy podziemia SN stanowiły tylko część rozległej działalności Marszewskiego. Był on ponadto kierownikiem wydziału politycznego SN — tj. tym, który kierował CAŁOCIĄSIĄ działalności endecji. Ta działalność oskarżonego zasługuje na specjalne omówienie.

Kiedys — w dawnych latach — łączyły Marszewskiego bliskie stosunki z Romanem Dmowskim. Później pracował w attachacie wojskowym ambasady polskiej w Waszyngtonie, jeszcze później dzielił czas między zajęciami w Stowaryszniu Kupców Polskich, Stowaryszniu Kół Ziemlańskich i pracą w endecji związków zawodowych „Polska Praca” W tym też czasie grywał w tenis. Później trochę wstał do OWP, następnie do ONR — itd.

Nigdzie oblicze jego nie było jasne. Wszędzie funkcje jego były nieokreślone. W Stronnictwie Na-

rodowym działalność jego nosła charakter... rozważań politycznych. Do ONR poszedł „ze specjalnym poleceniem”. W „Polskiej Pracy” wykonywał nieokreślona bliżej funkcje „ideologa”.

Odnosi się wrażenie, że TEN TENISISTA GRAŁ NIE JEDNĄ RAKIETĄ I NIE JEDNĄ PIŁKĄ. Ze nie jednemu panu służył. Wątpliwie należy, czy „IES” BYŁ JEDNYM JEGO BOGIEM, A DMIOWSKI JEDNYM WYZNANIEM WIARY. To „specjalista” wysokiej bardzo klasy.

Kierunek działalności Marszewskiego w charakterze kierownika wydziału politycznego SN jest stosunkowo najprostszy ze wszystkich kretych drózek, jakimi chodził.

Działalność te streszczyć można następująco: zjednoczyć podziemie sanacji i endecji; temu blokowi endo sanacji podporządkować resztę podziemia, stworzyć kadrowa organizację terrorystyczną z „zawodowych” bandziorów, stworzyć kadrową sieć szpiczowską i tym kontrolnym aparatem służyć Angliom jako płata kolumna. Oczywiście zjednoczenie to nie szło gładko. Towarzyszyły mu intryki, wzajemne wygrzywanie się, tarcia klik, mafii, koterii. Wykradano sobie dolary, „likwidowano” przeciwników itd. itd. To zjawisko zrozumieli, to nieunikniony objaw rozkładu politycznego, właściwy zarówno środowisku podziemia, jak i środowisku emigracji londyńskiej. Ale NAD WSZYSTKIMI INTRYGAMI GOROWAŁA „HISTORYCZNA” IDEA MARSZEWSKIEGO O ZJEDNOCZENIU PODZIEMIA.

Marszewski mówił kiedyś oskarżonemu Kwiecińskiemu: — „przejdź do historii”.

Kto wie czy oskarżony Marszewski nie miał racji. Nie wykluczone, że historyk Polski, który zechce odtworzyć obraz degeneracji reakcji polskiej, sięgnie po przykład postaci Marszewskiego, Człowieka, który wnoszył Polskę na wzniesie jar marki szpiczowska międzynarodowego.

Przekazaliśmy do sądu 300 tys. złotych dla organizacji wojskowej. Pieniądze te Marszewski przekazał członkowi komendy głównej organizacji wojskowej — Roszkowskiemu.

Przekurator, zmierzając do ścisłego ustalenia roli Marszewskiego w organizacji wojskowej, zapytuje: Dlaczego prezydium wypłaciło te pieniądze oskarżonemu, a nie wprost Roszkowskiemu? Czy oskarżony był komendantem głównym oddziałów zbrojnych Stronnictwa Narodowego?

Oskarżony zaprzecza. Przekurator: Czy oskarżony, jako kierownik wydziału wojskowego odbywał odprawy z ludzmi z komendy głównej? Osk.: Odbywałem zebrania, i można je nazwać odprawami.

Przek.: Czy w tych „zebraniach” oskarżony wydawał ROZKAZY grupom zbrojnym? Osk.: Wydawałem polecenia.

Przek.: Czy więc był oskarżony komendantem sił zbrojnych? Osk.: FORMALNIE nie byłem... Przek.: Nie było dekretu nominacyjnego?

Przekurator wraca do sprawy z zakresu wywiadu, a ponieważ oskarżony twierdzi, że nie znał instrukcji w tym względzie, odczytane zostało zeznanie Marszewskiego ze śledztwa, w którym Marszewski zeznał, że polecił swemu zastępcy zorganizowanie siatki informacyjnej dla II Oddziału i że siatka ta miała dostarczać wiadomości o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o akcji władz przeciw podziemiu. Marszewski zeznał również, że siatka taka powinna być w każdym okręgu, że sprawozdania jej powinny być regularnie co miesiąc przekazywane jemu osobiście. POLECAŁ RÓWNIEŻ ZWRACAĆ UWAGĘ NA NASTROJE W WOJSKU.

Przew.: Czy zeznania te są zgodne z prawdą? Osk.: (zakłopotany) Są tu pewne przekraskrawienia, mówiłem nie o siatce, a o tym, że kierownik organizacji miejscowej ma dawać te informacje.

Przek.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

Przek.: Znaczący od 1919 roku? Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk”.

Przek.: Kiedy oskarżony wydał instrukcje w sprawie wywiadu? Osk.: Nie pamiętam instrukcji. Dawałem ustnie ogólne wskazówki co do wywiadu.

Przek.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej? Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.

Przek.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

Przek.: Znaczący od 1919 roku? Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk”.

Przek.: Kiedy oskarżony wydał instrukcje w sprawie wywiadu? Osk.: Nie pamiętam instrukcji. Dawałem ustnie ogólne wskazówki co do wywiadu.

Przek.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej? Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.

Przek.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

Przek.: Znaczący od 1919 roku? Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk”.

Przek.: Kiedy oskarżony wydał instrukcje w sprawie wywiadu? Osk.: Nie pamiętam instrukcji. Dawałem ustnie ogólne wskazówki co do wywiadu.

Przek.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej? Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.

Przek.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

Przek.: Znaczący od 1919 roku? Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk”.

Przek.: Kiedy oskarżony oblał kierownictwo organizacji wojskowej S. N.? Osk.: Otrzymałem polecenie zajmowania się wydziałem wojskowym i z ramienia prezydium oblałem łączność i opiekę nad organizacjami wojskowymi.

Przek.: Kiedy Zawadzki „Wojciech” był następcą oskarżonego? Osk.: Kiedy byłem uważany za pełniącego obowiązki szefa wywiadu.

Z dalszych pytań wynika, że Marszewski zwerbował sobie do pomocy niejakiego „Józefa”, który był przeznaczony na stanowisko kierownika wywiadu.

Przew.: Więc oskarżony dawał polecenia opracowywania sprawozdań miesięcznych? Osk.: Dawałem takie polecenia, ale miałem na myśli sprawozdania o całej sytuacji i w sprawozdaniach tych miały się mieścić również materiały wywiadowe. TRAKTOWANO MNIE, JAKO SZEFA WYWIADU i dawałem wyjaśnienia odnoszące się do tych funkcji.

Prokurator wypytuje szczegółowo o kontakty oskarżonego z czołowymi działaczami S. N. Okazuje się, że Marszewski współpracował z Matlachowskim „Ostoja”, z Michałowskim, z komendantem Narodowej Organizacji Wojskowej, Owocem i innymi.

Prok.: Jakże stanowisko zajmował oskarżony w sprawie reorganizacji oddziałów wojskowych S. N.? Osk.: Uważałem za konieczne scalić oddziały wojskowe i uporządkować je.

Prok.: Czy oskarżony zmierzał do reorganizacji grup wojskowych poza te, które były w jego dyspozycji? Osk.: Chciałem je przekształcić stosownie do potrzeb organizacji.

Prok.: Znaczący to, że oskarżony, wiedząc o istnieniu 3 organizacji wojskowych Stronnictwa Narodowego, M. O. W., N. Z. W. i N. S. Z. chciał te organizacje złączyć, zreorganizować i dostosować do potrzeb organizacji. A O LIKWIDACJI TYCH ODZIAŁÓW OSKARŻONY NIE MYślał? Osk.: Tylko stopniowo rodziła się taka myśl.

Prok.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

Prok.: Znaczący od 1919 roku? Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk”.

Prok.: Kiedy oskarżony wydał instrukcje w sprawie wywiadu? Osk.: Nie pamiętam instrukcji. Dawałem ustnie ogólne wskazówki co do wywiadu.

Prok.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej? Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.

Prok.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

Prok.: Znaczący od 1919 roku? Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk”.

Prok.: Kiedy oskarżony wydał instrukcje w sprawie wywiadu? Osk.: Nie pamiętam instrukcji. Dawałem ustnie ogólne wskazówki co do wywiadu.

Prok.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej? Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.

Prok.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

Prok.: Znaczący od 1919 roku? Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk”.

Prok.: Kiedy oskarżony wydał instrukcje w sprawie wywiadu? Osk.: Nie pamiętam instrukcji. Dawałem ustnie ogólne wskazówki co do wywiadu.

Prok.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej? Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.

Prok.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

Prok.: Znaczący od 1919 roku? Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk”.

Prok.: Kiedy oskarżony wydał instrukcje w sprawie wywiadu? Osk.: Nie pamiętam instrukcji. Dawałem ustnie ogólne wskazówki co do wywiadu.

Prok.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej? Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.

Prok.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

Prok.: Znaczący od 1919 roku? Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk”.

Prok.: Kiedy oskarżony wydał instrukcje w sprawie wywiadu? Osk.: Nie pamiętam instrukcji. Dawałem ustnie ogólne wskazówki co do wywiadu.

Prok.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej? Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.

Prok.: Jakże wiadomości? Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się w trakcie mojej działalności politycznej.

AGA-1743

Wysokiej klasy Najnowszej produkcji krajowej Pięciolampowe SUPERHETERODYNY
 • 6 - obwodowe • 3 - zakresowe • Doskonały głośnik dynamiczny •
 • Niewyżłkła wierność dźwięków • Estetyczna nowoczesna obudowa •
GWARANCJA FABRYCZNA
DLA ŚWIATA PRACY — SPRZEDAŻ W 6 RATACH MIESIĘCZNYCH

do nabycia
 W SKLEPACH DETALCZNYCH I PUNKTACH SPRZEDAŻY

CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

- | | |
|-------------------------------------|--------------------------------------------|
| Białystok, ul. Kupiecka 7 | Poznań, ul. Wielka 21 |
| Bydgoszcz, Al. I Maja 28 | Poznań, ul. Marsz. Focha (Hala Cieżk. P.) |
| Bytom, ul. Pokoju 1 | Radom, ul. Szewska 13 |
| Gdańsk - Oliwa, ul. Grunwaldzka 485 | Rzeszów, ul. Grunwaldzka (róg Sobieskiego) |
| Gdynia, ul. I Armii W.P. 28 | Sopot, Al. Stalina 753 |
| Gliwice, ul. Zwycięstwa 16 | Szczecin, Al. Wojska 51 |
| Jelenia Góra, ul. I Maja 44a | Szczecinek, Al. 9 Maja 29 |
| Katowice, ul. Stawowa 9 | Wałbrzych, ul. Słowackiego 6 |
| Kłodzko, ul. Armii Czerwonej 17 | Warszawa, ul. Oleandrów 4 |
| Kraków, ul. Poteckiego 12 | Wrocław, ul. Kaz. Wielkiego 32 |
| Łódź, ul. Piotrkowska 105 | |

Dalsze Punkty Sprzedaży C.H.P.E. są uruchamiane we wszystkich większych miastach R. P. 3618-Kr

ZAKUPIMY PO CENACH RYNKOWYCH

KOMPLETY A TAKŻE POSZCZEGÓLNE ROCZNIKI I ZESZYTY następujących czasopism

Archiv für Elektrotechnik, Archiv für Technisches Messen, Elektrotechnische Zeitschrift, Elektrotechnik und Maschinenbau, Zeitschrift für technische Physik, Elektrotechnische Berichte, Przegląd Elektrotechniczny, Wiadomości Elektryczne, oraz inne czasopisma i książki w polskim i obcych językach z dziedziny elektrotechniki prądów silnych.
 Zgłoszenia pisemne i ustne pod adresem: Państwowy Instytut Elektrotechniczny, Warszawa, ul. Koszykowa 75 (w godz. od 8 do 15). 3251

Ogłoszenia drobne HANDLOWE

AAA. ARYTMOMETR, maszyna do pisania liczenia kupie, dobrze zapłacę. Fachowe naprawy — przeróbki. S. Credo, Marszałkowska 59, wejście od Koszykowej. 586

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno — sprzedaż. Mechaniczne warsztaty naprawy. Jan Jankowski. Warszawa, Chmielna 26, tel. 89-320. 529

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 589

MASZYNY do liczenia — pisania. Kupno — naprawa — konserwacja. Kupujemy maszyny uszkodzone. Marszałkowska 66. Antoszewski. 590

PLETY nawet potłuczone zamieniam na używane lub najnowsze. Sprzedaż — Kupno. Zakrzewski, Marszałkowska 79 — podwórce. 558

SPRZEDAŻ Zakład Mechanicznej Obróbki Drzewa z kompletem maszyn oraz wytwórnia posadzki taflę ozdoby z kompletem maszyn prasami suszarniami. Lokale mieszkalne biuro budowlane warsztatowe. Szopy. Plac cyrka 3000 m dla poważnych reflektantów zgłaszać się ul. Olgierda Nr 34 m. 9. 588

PRACA

OGŁOSZENIE, Centralny Komitet Żydów w Polsce Warszawa, Sienna 60 poszukuje dla Domu Dziecka ze szkołą specjalną w Zatrzebiu koło Warszawy, kierownika wychowawczy, przedszkolanki. Warunki dobre. 594

RUTYNOWANE maszynistki zaangażujemy natychmiast. Zgłaszać się Wydział Personalny Państw. Zakłady i Warszt. Samoch. Warszawa, Al. Niepodległości 163. 568

POSZUKIWANY specjalista kierownik na maszynę posadzki, warunki dobre zgłaszać się Grojecka 85 1r ma Czesł. Paradowski i synowie. 565

CENTRALNY Zarząd Energetyki poszukuje inżynierów — elektryków, techników — elektryków, do Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Pomorza Zachodniego w Szczecinie. Mieszkanie zapewnione. Podania wraz z życiorysami należy składać w Wydziale Personalnym C. Z. E. Warszawa, Al. Niepodległości 188. 606

CENTRALNY Zarząd Energetyki poszukuje specjalistów (nauczycieli, wizytatorów) do prac w dziedzinie Szkolnictwa Zawodowego. Podania wraz z życiorysami należy składać w Wydz. Personalnym C.Z.E. W-wa Al. Niepodległości 188. 607

BEZPŁATNIE OCENI, KUPI MASZYNY DO LICZENIA I PISANIA NAWET ZEPSUTA, POLAMANA MCHANIK, ZŁOTA 46

Rybacko Przemysłowa Spółdzielnia Pracy „ŁOSOŚ” w Gdyni
 Oddział w Warszawie, Złota 43.
 Poleca wszelkie gatunki ryb: żywe, śniecie i wędzone. 3532-G

Czytajcie „Trybunę Wolności”

CENTRALNY ZARZĄD WYTWÓRNI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH zatrudni CERAMIKÓW (z praktyką w cegielniach)
 Podania kierować pod adresem: Warszawa, Górnośląska 45, pawilon 18. 3496-Kr

CENTRALNA SPÓŁKA CHEMICZNA WARSZAWA, ul. TOWAROWA 14 poleca:
 Kwas i lug do akumulatorów, terpentyny, farby, rozpuszczalniki, dwuchromian potasu i sodu, szkło wodne, aluń amonowy i chromowy. Węgiel drzewny itp. 3587-Kr

INSTYTUCJA PAŃSTWOWA POSZUKUJE WYKWALIFIKOWANEGO KALKULATORA W DZIALE SPOŻYWCZYM: WARUNKI DO OMIOWIENIA — OFERTY KIEROWAC SUB. „KALKULATOR” DO ADMINISTRACJI PISMA. 3583-Kr

P.D.T. Powszechne Domy Towarowe POLECAJĄ ARTYKUŁY:

MONOPOLOWE, SPOŻYWCZE, WŁÓKIENNICZE, MATERIAŁY PISM. PRZYBORY SZKOLNE, KOSMETYKA, OBUWIE, GALANTERIA SKÓRZANA, SZKŁO, PORCELANA, MEBLE, ZABAWKI, SPORT, ARTYKUŁY, GOSPODARSTWA DOMOWEGO

DO NABYCIA na terenie Warszawy w P.D.T. przy ul. 1) Mickiewicza Nr 27 (Żoliborz) i 2) w nowo otwierającym się P.D.T. przy ulicy Złotej Nr 7/9 (Śródmieście) na terenie kraju w 33 uruchomionych P.D.T. W każdym P.D.T. sprzedaż bez ograniczeń Ze specjalnym uwzględnieniem Świata Pracy 3604-Kr.

POSZUKIWANIA RODZIN
 POSZUKIWANY chłopak Reich Tomasz urodzony 1942 w Budapeszcie syn Margit. Dziecko zostało wzięte do Oświęcimia. Poszukuje matka. Wiadomość kierować Warszawa, Sienna 60, pokój 33. 583
 POSZUKIWANY chłopiec Milek Jakubowicz urodzony 1921 roku w Berlinie. Ojciec Leon matka Ruta z Kozłowodów. Poszukuje matka. Wiadomość kierować Warszawa, Sienna 60, pokój 33. 592

LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

- ALEKSANDROW J. — O demokracji sowieckiej, str. 56, z 50.—
 BOBIŃSKA C. — O prostym człowieku w ZSRR, str. 116, z 150.—
 BYLINA W. — Konferencja moskiewska, str. 24, z 40.—
 DOBROWOLSKI R. S. — Wolność, ale jaka, str. 128, z 150.—
 EHRlich ST. — Istota faszyzmu, str. 32, z 40.—
 ENGELS FR. — Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa, str. 216, z 200.—
 FRIEDMAN F. i HOŁUJ T. — Oświęcim, str. 308, z 300.—
 GOMUŁKA W.-WIEŚLAW — O jedność klasy robotniczej, str. 32, z 20.—
 GOMUŁKA W.-WIEŚLAW — W walce o demokrację ludową (2 tomy) str. 606, z 370.—
 KOTT J. — O społecznym awansie, str. 30 z 50.—
 KURSKI A. — Powojenny plan 5-letni w ZSRR, str. 144, z 170.—
 LIDER J. — ZSRR w odbudowie, str. 62, z 125.—
 MELCER W. — 6 tygodni w ZSRR (reportaż), str. 172, z 180.—
 Od PKWN do Rządu Jedności Narodowej (II wydanie), z 55.—
 STAREWICZ A. — 30 lat budownictwa socjalistycznego, str. 128, z 150.—
 SCHAFF A. — Pogadanki ekonomiczne (III wydanie), str. 128, z 90.—
 SCHAFF A. — Wstęp do teorii marksizmu, str. 312, z 470.
 Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”
 ZĄDAC WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. 3531-Z

Prenumerata na rok 1948 Czasopisma Społeczno-politycznego NOWE DROGI

Prenumerata roczna . . . 450.— zł.
 „ półroczna . . . 250.— „
 Cena pojedynczego numeru . 150.— „
 Konto czekowe P. K. O. Nr. I-4559
 Adres redakcji Warszawa, Al. Róż Nr. 2.
 Adres administracji, W-wa, ul. Smolna 12. 3605-Z

MŁODZIEŻOWE

- ALDRIDGE J. — Orzeł morski (II wydanie) przekład z angielskiego M. Fiderer, str. 274, z 320.—
 DICKENS K. — Dawid Cooperfield (3 tomy) przekład z angielskiego K. Beylinówny. Ilustracje L. Buczkowskiego, str. 1.078, z 1.300, w oprawie z 1.900.—
 DUMAS A. — Trzej muskietierowie, tłumaczył St. Sierosławski, okładka J. Rachwałskiego, str. 680, z 380.—, w oprawie 550.—
 GJEMSELMER A. — Nad dalekim cichym fiordem (II wydanie), str. 128, z 140.—
 GRAHAME K. — O czym szumią wierzby, przekład z angielskiego M. Godlewskiej, ilustracje H. Sheparta, str. 248, z 280.—
 HALDANE J. B. — Mój przyjaciel pan Liki, tłumaczył z angielskiego J. Stefczyk, str. 172, z 250.—
 KASSIL L. — Moi drodzy chłopcy, przekład z rosyjskiego N. Druckiej, ilustracje A. Bernacińskiego, str. 204, z 350.—, w oprawie z 500.—
 KORCZAK J. — Na kolonjach letnich, str. 152, z 240.—
 Kalendarz uczniowski na rok 1947-1948, str. 412, z 150.—
 LOFTING H. — Cyrk dra Dollittle, str. 278, z 300.—
 — Dr Dollittle i jego zwierzęta, str. 110, z 120.—
 — Podróże dra Dollittle, str. 278, z 250.—
 LONDON J. — Biały kiel, str. 288, z 300.—, w oprawie z 450.—
 — Miłość życia, str. 108, z 150.—, w oprawie z 450.—
 PRZEMSKI L. — Rzeczy, kraje, obyczaje, str. 288, z 523 (w oprawie).
 PRUS B. — Anielka, opracował Z. Szwejkowski, str. 196, z 120, w oprawie z 280.—
 RAWLINGS M. K. — Rocznik, przekład z angielskiego A. Galisa, str. 418, z 650.—
 RANSOME A. — Jaskółczyn, przekład z angielskiego H. Bukowskiej, ilustracje Clifforda Webba, str. 480, z 380.—
 SCOTT W. — Rob - Roy, tłumaczyła T. Swiderska, przedmowa A. Treliaka, ilustracje A. Gawińskiego, str. 512, z 360, w oprawie z 500.—
 SEMPOŁOWSKA S. — Na ratunek, str. 296, z 300.—
 SWIRSZCZYŃSKA A. — Arkona, gród Świętówita, str. 234, z 230.—
 Spółdzielnia Wydawnicza „KSIĄZKA”
 ZĄDAC WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. 3529-Z

K. K. O.

Pocziowa Kasa Oszczędności W WARSZAWIE, ul. LUDNA 9
 poszukuje:
 Kilku fachowców ubezpieczeniowych — organizatorów na stanowiska Inspektorów. Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysem i referencjami kierować do PKO Ubezpieczenia Osobowe, Warszawa, Ludna 9. Centrala PKO Osobiste zgłoszenia u Dyrektora Oddziałów, lub w Centrali PKO. Jednego prawnika w wieku lat 30, z egzaminem sędziowskim. Jedną stenografistkę
 Kierowniczkę stołówek o wysokich kwalifikacjach fachowych.
 Jedną kucharkę względnie kucharkę o wysokich kwalifikacjach fachowych. Osobiste zgłoszenia do Biura Osobowego PKO, Warszawa, ul. Ludna 9.
 Inżyniera architekta lub ładowca oraz budowlanego lub technika ze średnim wykształceniem technicznym z większą praktyką, możliwie z prawem prowadzenia robót.
 Zgłoszenia do Działu Budowlanego PKO, ul. Filtrów 68 m. 32 — w godzinach od 14—15. 3594-Kr

WINA O WOCOWE GRONOWE PLYNNY OWOC S O K



PIWA

PAŃSTWOWYCH BROWARÓW OKOCIM • ŻYWIEC GRODZISK • TYCHY

3531 POLECA
Państwowy Przemysł Fermentacyjny
 WARSZAWA NARBUTTA 7

»TRYBUNA WOLNOŚCI« TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

przynosi w numerze 43 (151)
 St. N. — W jedności siła.
 Zygmunt Kratko — Rada zakładowa a współzawodnictwo pracy.
 K. M. — Podstawa — jednolity front.
 André Simone — Czy dojdzie do ugody w sprawie Niemiec.
 Jan Izidorczyk — Roczne doświadczenie.
 Edmund Pszczołkowski — Spółdzielczość na nowych drogach.
 Maria Turlejska — Marceli Nowotko.
 Z. J. — Krzepnie jednolity front w warszawskiej elektrowni.
 Zofia Wójtowicz — Warszawa w przyszłość.
 Prawdziwe oblicze teorii Leona Bluma.
 Bronisław Wiernik — Kufry we mgłę.
 Roman Kornecki — Niemieckie serce i amerykańska głowa.
 K. M. — Nowe zwycięstwa demokracji chińskiej.
 Z tygodnia na tydzień. — Z całego kraju. — Na widowni międzynarodarodowej. — Wolna Trybuna. — Z życia partii. — Sport. 3579-Z

POPULARNO-NAUKOWE

- Nr 1 — ZAJĄCZKOWSKI S. — Dzieje Zakonu Krzyżackiego, str. 198, z 70.
 Nr 2 — SUBBOTIN M. F. — Pochodzenie i wiek ziemi, str. 68, z 18.
 Nr 3 — LANGEVIN P. — Era Przemian, str. 40, z 15.
 Nr 4 — NIKOLSKI W. i JAKOWLEW N. — Jak ludzie nauczyli się mówić, str. 54, z 20.
 Nr 5 — KUREK - KOJRAŃSKI L. C. — Od słońca do dynamomaszyny, str. 96, z 65.
 Nr 6 — KOMAROW WŁ. — Lamarek, str. 248, z 140.
 Nr 7 — ROSTAND J. — Owady, str. 120, z 120.
 Nr 8 — POLAK I. F. — Budowa wszechświata, str. 70, z 60.
 Nr 9 — KOMAROW WŁ. — Linneusz, str. 100, z 70.
 Nr 10 — KOMAROW WŁ. — Z dziejów biologii, str. 130, z 110.
 Nr 11 — KELLER B. A. — Narodziny życia, str. 98, z 70.
 Nr 12 — FIESENKOW B. G. — Kosmogonia układu słonecznego, str. 222, z 150.
 Spółdzielnia Wydawnicza „KSIĄZKA”
 ZĄDAC WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. 3530-Z

BALTONA LTD

Shiphandlers food and technical articles
 Offices: GDYNIA - GDAŃSK
 Nabrzeże Francuskie ulica zamknięta Nr 39/30
 PHONE: 267-21, 267-22, 262-66 PHONE: 421-87
 Cable: BALTONA—GDYNIA
BALTONA zaopatruje żegludę w artykuły żywnościowe i techniczne
BALTONA utrzuca fartyg med livs-medel och tekniska artiklar 3615-Kr

CENTRALNY ZARZĄD ENERGETYKI

poszukuje do Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Pomorza Zachodniego w Szczecinie:
 INŻYNIERA na stanowisko kierownika Działu Elektrowni Wodnych, oraz INŻYNIERA CHEMIKA na stanowisko kierownika Wydziału Gazownictwa.
 Mieszkanie zapewnione. Podania wraz z życiorysami należy składać w Wydziale Personalnym C. Z. E. Warszawa, Al. Niepodległości 188. 3603-Kr

Faszystowscy zbrodniarze odbierali swym ofiarom nie tylko prawo do życia, ale i prawo do śmierci

W 12 dniu rozprawy Trybunał kontynuował badanie świadków. Pierwszą zeznawała Irena Dubas, potwierdzając w całej rozciągłości ze znanymi poprzednich świadków, tyżące się zbrodniach działalności oskarżonych kobiet Mandel, Orłowskiej, Danz i Laechert.

Następny świadek Kazimierski, więzień Oświęcimia od r. 1941, pracował kolejno w różnych komandach. Praca na komandach obowiązywała prawie wszystkich więźniów Oświęcimia. Skoro drużyna wyszła poza obręb obozu, panem życia i śmierci jej stawał się SS-man, który do pomocy używał kilku kapów.

Niektóre komando stępły w całym obozie z olbrzymiej śmiertelności, jak np. znane komando „Bahnhof”, nazywane popularnie „komando śniერი”. Praca polegała tam na noszeniu cegieł przez cały dzień, a „opieka” nad więźniami była tego rodzaju, że ponad 50 proc. więźniów ginęło każdego dnia. Przy pełnieniu służby dozoru wstawiali się oskarżeni Ludwig, Dilow i inni.

Świadek zna również wypadek, kiedy całe komando, pracujące przy wyrobieniu lasów tzw. „Wald Komando” zostało jednego dnia wystrzelane, rzekomo z powodu próby nieczeki więźnia. Składało się ono w większej części z jeńców radzieckich i Żydów belgijskich.

Co znaczyła śmierć jednego komando. Bandyci potrafili likwidować całe obozy.

Miała pospolite imię Stefka i mówiła „czystą” nadwiślańską gwara. Tyłko obrzyliśmy czarne oczy i śniada cera wy różniła ją z tłumem innych pasyastych postaci naszego polnego komando Bystrzejskiej okolicy strzeżonego lasu „Wald Komando” na czernym trójkołowym mundurze.

Stefka była jedyną Cyganką z „czarowym” winkle. Kiedy inne jej współrodzaczki wyszły na „cygański” lager, leżący po drugiej stronie toru wodociągowego do krematorium — Stefka pozostała między nami. Wtedy nie bez powodu opowiadała swą historię.

Przyjechała na świat w wędrownym ma łowczym wozie, przemierzającym w starych wędrowniach wyboiste drogi Polski w Rumunię. Ojciec zajmował się kotlarstwem, matka — wódeczarnią. Ona sama wczesnie nauczyła się tańczyć i gdy Cyganie rozbijali swój przydrożny „cyruk” na postoje, — zbiegła odłaski i drobne pieniądże. Miała trzynaście lat, gdy dostąpiła zaszczytu tańczenia w Warszawie na uroczystościach koronacji króla Kwieka. Podstarzały „król” ułamał po raz trzeci gardło — zerwał wzrok na pełność i wdzięk dziewczynki, poroził miął się szybko z rodzicami — i transakcja matrymonialna została zawarta. Ojciec Stefki zgwałcił spory wódeczek słońca, matka popłakała, a Stefka wyruszyła do Rumunii Tam w przyszłych latach przez dwa lata uczyła się „manier” i pięknego tańca.

Kiedy król przybył na uroczystość zasiadł — Stefka odianą była przed nim powitalny taniec. Wyglądała wtedy zupełnie inaczej — mówiła, — Miałam takie długie, długie warkoczki, przepiękne cekinami, spódnico szeroka oł, tak! z najczystszej jedwabiu. „Król” był dla niej bardzo dobry. Przysięgł ją potem do Warszawy, gdzie zamieszkała na Marymoncie „w mieszkaniu, gdzie lustro w słonych ramach było do samej ziemi, a dywanów — moc.” Jeździł z nią dorożką po ulicach miasta. „A jak mi się podobał jaki kapelus, albo sukienka na wystawie — to mi zaraz kupował”.

Wiece nie nosiła cygańskiego stroju — dopytujemy się z ciekawością. — Nie! — wołała Stefka. — Ubiarłam się jak prawdziwa dama, Przecież byłam królową! Tyłko... czasem taskniam za naszym wozem. Nudna mi było ciągle siedzieć w zamkniętym mieszkaniu... A potem przyszła wojna. Do piękne go mieszkania na Marymoncie wpadli Niemcy. Szukali cygańskiego króla, Nie znaleźli jego, ani dzieci, więc wzięli Stefka. Tak dostata się do Oświęcimia — jako „polityczna”.

Pewnego rana Stefka nie poszła z nami do pracy, bo wczuli ją „na bra me”. Wtedy spuchnięta od płaczu: tęsknotą i dwoje jej dzieci przywieziono do Oświęcimia. Ale umieszczono na „cygańskim”.

Stefka odważnie zaczęła starania o połączenie jej z dziećmi. Sama zgłaszała się do komendy lagru. Błagała, zakłinała Niemców, żeby przzenieśli ją do dzieci. Stefka szalała ze szczęścia. Tego wieczoru, owinąwszy się w prześcieradło — po raz pierwszy zatańczyła przed nami.

Rogi chustki fruwały wokół rozplomionej twarzy, jak węż warkoczek, fady przesiedała szumiła, jak srokie, cygańskie spódnice, a oczy rewały blaski, jak kiedyś złote cekiny. Błażnogi, uwolnione z ciężkich drewnianych, ledwo dotykały ziemi w lotnym kroku. — Nie było już Stefki — więźniarki. — przed nami piasła egozyczna maskrowa.

Nazajutrz, zanim gwizdał pobudki obudził lager — Stefka wybiegła przed druty. W gestym mroku przedświetlowym po drugiej stronie majaczyły tylko czarno wielkie cielska baraków. Stefka rzuciła jakieś słowo w swoim dziesięcym, dziesięcym języku. Głos jej brzmiał dziś radośnie, prawie triumfująco.

Ale odpowiedziała jej cisza. Stefka wytrzymała z trudem wysokiej postaci teźmiej i drobnych dwóch figur, Nadaremno. Za Stefka już huczyli się baraki, kobiety przebiegały z brzękiem wiader do „Wascheraumbir”. Rósł awar.

Po tamtej stronie — żadnego ruchu. Głos Stefki, przedzierający się przez mgłę, zadrał ażwkiem niepokoju. W czarne noce niebo swolna wlewał się szafir przedświata. Po lewej stronie komin krematorium wyrzucił wysoko krawce gąszenie ognia. Stefka krzyknęła raz jeszcze, z dziwnym akcentem rozpacz. „A na FKLU już wiadomo. Tej nocy wszyscy z „cygańskiego” poszli do gazu.”

Świadek Edmund Cichoński piętnuje oskarżonych Muellera, Braidwisera, Nebbego i Schumachera. Z osk. Grabnerem świadek stykał się dosyć często, a będąc sprzątacem jego pokoju, znalazł raz leżące na biurku fotografie więźniów w trakcie rozstrzelania lub rzucania się na druty.

ŻEBY ŚMIERĆ NIE BYŁA ZBYT LEKKĄ... Widziałem pewnego razu — opowiada świadek — jak do oddziału politycznego przywieziono spoza terenu obozu ciężko ranego człowieka. Był to PARTYZANT POLSKI. POSTRZELONY PRZEZ SS-MANÓW W OKOLICACH BIELSKA. Grabner, zawiadomiony o przywiezieniu ranego, zerwał się o godz. 2 w nocy, zaalarmował niezwłocznie wszystkich niemieckich lekarzy obozowych i za wszelką cenę nakażał im ratować partyzanta. Po dosyć ciężkiej i trudnej operacji partyzant wyzdrowiał i skoro tylko mógł podnieść się z łóżka, został wezwany na przesłuchanie do Grabnera. Przesłuchanie trwało kilka dni, wśród najwyższych tortur, po czym Grabner zastrzelił go z rewolwera.

Następny świadek Czesław Plachocki potwierdził zeznania poprzednich świadków, oskarżając Plaggę o sadyistyczne maltretowanie więźniów i osobisty udział w egzekucjach. SKRWAWIONE ZŁOTO. Prokurator wnosi następnie o odczytanie dokumentu, skazującego więźnia za rozbicie rury betonowej na 6 tygodni cell stojacej. Dokument ten zaopatrzony jest podpisem Aumeiera. Świadek Hys Stanisław widywał niejednokrotnie osk. Schumachera, odbierającego na rampie transporty Żydów z Belgii, Holandii, Francji i Węgier. Działo się to zima 1942-43 r. W transportach znajdowano wiele osób zamartwiłych na śmierć, a zwłaszcza dzieci. Schumacher bił w okrutny sposób dzieci i starców. Specjalnością jego było zakładanie drutu lub laski na szyję i duszenie ofiary. Świadek widział również, jak z polecenia Aumeiera „kapowić” wyrwali żywym jeszcze więźniom złote zęby. Świadek Franciszek Stryl opowiada o swej pracy w magazynie, dokąd przywożono rzeczy po zagazowanych Żydach. Świadek stwierdza, iż rzeczy wartościowe w ogóle nie były księgowane i były do wyłącznej dyspozycji

ce, które przy myciu nie drażniły ropiejących odleżyn. Tej nocy więc, przebudzona atakiem wymiotów — Wanda jęknęła, że się domaga przybycia Diny. Ale gdy pielęgnarka stanęła nad nią — chora zasłabła w przerzuceniu. Dina, niesamowicie wypiękniała i groźna pochylała się nad nią z przerażającym blaskiem w rozszerzonych źrenicach. W rękach jej błyskało ostrze noża. — Ja siebie ubiję i siebie ubiję! — szeptała tajemniczo. A za chwilę ostrym, nieswobodnym głosem rzuciła: — Pani Wanda, a esto eło! Iakoje smierci? Przeszraszona Wanda nabrała nagłe siły i rzuciła się na sędziego łóżko. Inne chore zaczęły rozpaczliwie przyszywać lekarzy. Zjawili się pielęgnarki, ssalejąca Dina owinięta w mokre koce i związana. Nazajutrz atak powtórzył się w chwili, gdy przez blok maszerował „Busch”. Dina wyskoczyła przed Kremator i pchnęła mu w twarz. Natychmiast odesłano ją na „blok wariatek”, a blokową Inkę za nieprawne trzymanie obojatkowej — do Steheburka. Dina powróciła jednak jeszcze na blok Iaki, bo nieuczestnikom zarządził niemieckich władz — wydzielono na „szóster” sztabe dla obłąkanych Skupiono ich tam kilkanaście. Siedziały słuchane w pokojach, jak dzieki zwierzka w klatce — tak samo warczące, niedostępne i żarłoczne. Uspokajano się jednak zwykle po południu i wtedy wychodziły na blok. Relukwalescentki i pielęgnarki rozmawiały z nimi z zaciekawieniem. Taka Xenia, co kiedyś była doktorem medycyny — prowadziła zajmujące dyskusje z lekarzami, ale przerywała je nagle, by wyrzucić z siebie sęk najohydniejszych wywisk. Marusia — Pkranika znów była zupełnie normalna do chwili, gdy ktoś niebacznie przy niej powiedział słowo „dom”. Wtedy rzuciła się z dziwnym wyciem, bijąc kogo popadło. A Tania, prześlizgnięta Tania wzbudzała tylko współczucie i — zachwyli Kiedy była tancerką, potem obserwatorem — lotnikiem. W krótkiej koszulce, przepasanej sznurkiem, jak grecka tunka — wykonywała na blokowym pięciu jakiś przeszedłszy taniec i przysiadając obcy wyprawywała ucieleśniające samoloty. Była piękna i lotna w swym szaleństwie, jak ucieleśnienie Nike z Samotraki. Lekarki mówiły, że spośród tych chorych, tylko Dina, która wpadła w schizofreniczne odurzenie, nie budzi nadziei na wzdromienie. Reszta można było uratować. Ale oś — nie było lekarstw. „Lekarstwo” znaleźli jednak Niemcy. Po tygodniu sztaba wariatek na „szóster” opuszczała. Wszystkie wywieziono do komory gazowej.

Świadek Bogna Jaworska zeznaje, że w obozie osk. Laechert znana była pod przezwiskiem „krwawa Brygida”. W okresie likwidacji ghetta warszawskiego, kiedy do obozu przywzono wielu Żydów z Warszawy, Laechert na oczach świadka zatrzymała jedną z nowoprzybyłych kobiet i kijem zaczęła przeprowadzać na nieszcześliwej badaniu ginekologicznym w poszukiwaniu kosztowności. Świadek widział na stopnie ofiarę bestialstwa, leżącą skrważoną na ziemi. Kobieta ta została zabrana do komory gazowej. Świadek podaje, że w owym czasie krematoria nie mogły na dążyć ze spalaniem zwłok osób zamordowanych w komorze gazowej. Innym razem spędzono więźniarki, aby asystowały przy wieszaniu Żydówki, która usiłowała zbiec z obozu. Więżniarki odwracały twarze, aby nie patrzeć na egzekucję, ale osk. Laechert muszała je do przyglądania się straszliwej scenie. Osk. Laechert naigrawała się ze wstydu kobiecego, zmuszając więźniarki do poddawania się nago „zabiegom dezynfekcyjnym” przeprowadzanym przez rozbawionych SS-manów. Zeznania następnego świadka — Mariana Kopły — rzucają światło na kulisy wydziału politycznego, kierowanego przez osk. Grabnera. Świadek zeznaje, że po każdym przesłuchaniu wyzywano go do wytarcia krwi na podłodze i wyrzucenia polamanych pod czas tortur kijów. Świadek Bernard Czardybon zeznaje, że w maju 1942 r. zakazano odsyłania majątku ruchomego po więźniach ich rodzinom, ponieważ przechodził on na rzecz Rzeszy niemieckiej. Z tzw. „Kanady”, czyli składu zabranych rzeczy, wychodziło miesięcznie kilkaset wagonów towarowych rabowanych. Były one kierowane na potrzeby narodowe - socjalistycznej opieki społecznej, akcji pomocy zimowej oraz specjalnych zapotrzebowań sił zbrojnych. W roku 1943 podczas akcji masowej mordowania obywateli polskich na rodowości żydowskiej zdarzyło się, że do „Kanady” dostarczono transport biżuterii, z której powylamywano były drogocenne kamienie. Osk. Mueckel zarządził wówczas rozstrzelanie całej obsługi „Kanady” i dopięto, perswazją kierownika tego magazynu spowodowała odstąpienie przezeń od tego zamiaru. Osk. Mueckel dbał również o to, aby stałe były w obozie odpowiednio ilości „cyklopu” do obsługi komór gazowych. Świadek opowiada dalej o wydawanych przez Grabnera masowych wyrokach śmierci w odwet za przewinienia jednego więźnia. Omawiając działalność osk. Lechnera Świadek podaje: oskarżony ten zarówno jak i inni SS-mani kradli rozmaite przedmioty, przetrucanie następnie całą odpowiedzialność na niewiniących więźniów, co równało się wyrokowi śmierci.

30) DRUGI PRZEMIANE D. KRAMINOW

Bomby upadły koło hotelu „Scribe” i Ritz” przy pl. Vandome, dokąd właśnie rano przeprowadziliśmy się. Po długim oczekiwaniu odezwali się pojedyncze zenitówki, które tegoż ranka Amerykanie prowadzili do miasta. Załogi artyleryjskie trzeba było na gwałt odrywać od zabawy. Po zenitówkach przemówiły karabiny maszynowe, automaty, a nawet rewolwery. Ale wybuchy bomb zapalających wstrząsnęły potężnymi murami. Wybuchł olbrzymi pożar. Z balkonu mego pokoju w hotelu „Ritz” obserwowałem zarys wieży Eifel, jak gdyby narysowany węglem na purpurowym tle. Blisko, jak ręką dotknąć widać się z czarnego masywu dachów kolumna Vandome, dotykając niemal krwistych obłoków. Wyraźnie widziałem wieniec w dłoń Napoleona. W tunie pożarów twarz posągu wydawała się wykuta z brązu. Około 1 w nocy zapanowała cisza. Ale pożar długo jeszcze oświetlał olbrzymie miasto i w tym ponurym świetle Napoleon posępnym wzrokiem spoglądał na stolicę Francji. Następnego dnia pojechalśmy obejrzeć Paryż. Mimo wczesnej godziny stoliki kawiarni rozstawione co najmniej na połowę szerokości chodnika, były obsadzone gośćmi pijącymi tam wszystko oprócz kawy (przebiegł to namiastka — pogardliwie objaśnił nam kelner przyjmując zamówienie). Dokoła małych stoliczków zasiadli młodzieńcy uzbrojeni w karabiny, rewolwery i granaty. Z wyraźnym smutkiem spoglądali oni na spokojnie już zupełnie miasto. Przejżdżało wielu rowerzystów. Młode Paryżanki w króciutkich spódniczkach lub po prostu w szortach obnażających ich gole tydki, szły szybko wzdłuż cienistych ulic. Paryż od kilku lat pozbawiony był taksówek i aut. Brak elektryczności paraliżował działalność metra. W robotniczych dzielnicach miasta rozbierno barykadki. Przy jednej z nich niedaleko Dzielnicy Łacińskiej zobaczyliśmy słowiosęgo starca, który pracował samotnie. Gdy auto nasze zatrzymało się przy nim, łamana angielszczyzna poprosił nas o papierosa. Po chwili zaczął opowiadać o sobie. Był to hiszpański



demokrata. Mieszkał w tej giuchej uliczce wraz z innymi uchodźcami. Żył spokojnie, zapominając o wszelkich politycznych wstążkach. Był już stary i chory. Do jego kłitki zawieszony wysoko nad schodami nie dochodziły echa wojny. Staruszek nie wychylał się poza swoją ulicę, aby nie przypominać władzom o swym istnieniu. Nie mógł się nawet porozumieć z innymi uchodźcami, gdyż ci przybyli przeważnie z Rumunii lub Węgier. Kilka dni temu przypadkowo usłyszał wezwanie do walki z Niemcami rzucone przez Francuską Partię Komunistyczną. Nie zrozumiał tylko zupełnie dokładnie o co chodzi. Zapamiętał tylko usłyszany rozkaz — budować barykadki. Zdobywać broń. Broni nie miał, ale pamiętał jak się buduje barykadki. Zaczął więc kłecić w nadziei, że na coś się przyda. Sąsiedzi odmówili pomocy. Na tej ulicy nie padł ani jeden wystrzał. Praca staruszka poszła na marne. Nowe władze kazały usunąć zawalidrogę. Sąsiedzi w tym również nie chcieli brać udziału. „Niech rozbiera ten, kto budował!” W Saint - Denis przed domem, z którego powiewał olbrzymi czerwony transparent ze sloganem „wstępujcie do Partii Rozstrzelanych”, ciągnęła się długa kolejka. Tabliczka na drzwiach wskazywała, że mieści się tam Komitet dzielnicowy Francuskiej Partii Komuni-

dowiedziano się, że jesteśmy Rosjanami. Zaczęto nas ścisnąć w ramionach i całować. Ze wszech stron pytała: „Jak wygląda Moskwa”. Odpowiadaliśmy „Moskwa — stoi spokojnie”. Chcieli wiedzieć wszystko. O Moskwie, o naszym kraju, o armii i życiu naszego narodu. Żądali od nas faktów. Z entuzjazmem porównywali swoją walkę z walką radzieckich ludzi. Podziemie stało się twardą szkołą dla działaczy komunistycznych. Złożyli oni wielkie ofiary, ale z ognia walki wyszli silniejsi moralnie i stali się politycznie jeszcze bardziej zjednoczeni. Z odwagą patrzyli w przyszłość. Nie czuli żadnego zażenowania wobec wątpliwych wartości komplementów niepewnych przyjaciół, ani zmieszania wobec obelg ze strony wroga czy niedowierzania wczorajszych sojuszników. Ci sami Katolicy, którzy nazywali Partię Komunistyczną — Partią Rozstrzelanych, wypowiadali krytyczną opinię o komunistach jako działaczach politycznych czy mężach stanu. Pewien przywódca Narodowego Ruchu Republikańskiego, z którym miałem możność przeprowadzić długą rozmowę powiedział, nie ukrywając swej pogardy. — Oczywiście komuniści są wspaniali jako bojownicy, mogą być nawet bohaterami, ale nigdy nie będą, proszę mi wybaczyć moją szczerość — mężami stanu. Jest w nich zbyt wiele nierzeczywego romantyzmu. Nietylko w ich czynach, ale w programie, ideologii. Polityka wymaga praktycznych posunięć, zręczności, sprytu i dyplomacji. To wszystko można zdobyć jedynie na drodze doświadczenia. A skąd u nich doświadczenie? Nie, oni nigdy nie staną się ludźmi na skalę państwową... Oczywiście, że Katolicy nie byli wobec komunistów obiektywni. Mimo „romantyki” swojej ideologii posiadali oni zdrowy umysł praktyczny, spryt i zręczność nielegalnych działaczy i dowcip właściwy Francuzom. Dwa dni po przytoczonej rozmowie z moim znajomym z Partii Katolickiej, jadłem w tym samym hotelu obiad z oficerem ze sztabu Eisenhowera. Po kilku kieliszkach koniak pułkownik spojrział na mnie spod okna i orzekł cedząc słowa. (d. c. n.)